Nr. 188 We Lwowie, Środa dnia 19. Sierpnia 1885. **Rok XVIII**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek — kwartalnie 12 marek 6 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kieslera: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 18. sierpnia.

Odkąd w konstytucji austrjackiej wypowiedzianą została zasada równouprawnienia wszystkich narodowości w skład monarchji rakuzkiej wchodzących, wszystkie szczepy słowiańskie dobijają się praw swoich i odniosły już pewne zdobycze z dwudziestuletniej walki o uznanie swych praw narodowych. Tylko ludność polska księstwa Cieszyńskiego domaga się tego dotychczas prawie bez żadnego skutku. Jakkolwiek bowiem przeważna część ludności należy do narodowości polskiej, to jednak język ojczysty większości mieszkańców nie został dotychczas równouprawniony w urzędach i szkołach.

Niejednokrotnie wykazywaliśmy w naszem piśmie, jak skromne są żądania Polaków w księstwie Cieszyńskiem, a mimo to Rząd ignoruje je bez względu na faktyczne stosunki i istotne potrzeby ludności. Cóż bowiem sprawiedliwszego jak ustanowienie w Cieszynie gimnazjum z polskim językiem wykładowym? Istnieje tam obecnie tylko jedno gimnazjum państwowe, w którem wszystkie przedmioty wykładane są w języku niemieckim a młodzież polska udaje się najczęściej ze szkół ludowych do gimnazjów galicyjskich, albo ze szkodą dla nauki zmuszoną jest kształcić się w obcym jej języku w gimnazjum cieszyńskiem.

Potrzebę gimnazjum polskiego w Cieszynie wykazuje najwymowniej statystyka gimnazjum cieszyńskiego za rok 1884/5. Według urzędowego wykazu uczęszczało do tegoż gimnazjum 335 uczniów, z których 179 jest narodowości niemieckiej, 56 czeskiej a 100 polskiej. Zdawałoby się na [illegible], że Niemców było o wiele więcej, aniżeli Polaków. Tymczasem rzecz przedstawia się zupełnie inaczej, uczniowie bowiem narodowości polskiej, którzy wyszli z niemieckich szkół ludowych zapisują się w niższych klasach najczęściej jako Niemcy, aby uniknąć wstępnego egzaminu z języka polskiego i obowiązkowej tegoż nauki. Dopiero w wyższych klasach przychodzą uczniowie polscy do poczucia swej narodowości i zapisują się jako Polacy. Ztąd to pochodzi, że w wyższych klasach jest stosunkowo o wiele więcej Polaków, aniżeli w klasach niższych. Najlepiej ilustrują ten fakt liczby statystyczne, odnoszące się do uczniów, uczęszczających na naukę języka polskiego. Na 100 uczniów zapisanych jako Polaków, uczęszczało na wykłady języka polskiego 126. A przecież trudno przypuścić, żeby Niemiec lub Czech zapisywał się na wykłady języka polskiego, Czesi bowiem pobierają naukę swojego języka rodzinnego, a w obec znanego antagonizmu Niemców szląskich do narodowości polskiej niepodobna uwierzyć, żeby pragnęli zaznajomić się z naszym językiem.

Liczby więc powyższe uzasadniają dostatecznie żądanie Polaków szląskich, ażeby utworzono w Cieszynie osobne gimnazjum z polskim językiem wykładowym. Nie wątpimy, że poseł ks. Świeży poczyni w Wiedniu starania, ażeby się już raz stało zadość tej żywotnej potrzebie ziomków naszych na Szląsku. Ale głos jednego posła przebrzmi bez echa jak wołanie na puszczy, jeżeli nie znajdzie poparcia u posłów polskich z Galicji, na których spoczywa święty obowiązek bronienia naszych praw narodowych bez względu na granice terytorjalne. Wszak sercu Polaka każda piędź ziemi polskiej jest drogą!

Ministerstwo zatwierdziło dwie znaczniejsze budowle wodne, na Wiśle pod Zadusznikami kosztem 4000 złr. i na Sanie pod Sieniawą kosztem 13.000 złr. Do ostatniej budowli obszar dworski w Sieniawie przyczynia się kwotą 3.000 złr.

Z rokiem bieżącym kończy się okres (1882—1885), w który Ministerstwo rolnictwa zapewniło krajowemu Biuru meljoracyjnemu roczną subwencję ze Skarbu państwa w kwocie 1000 złr. Obecnie nadeszło z tegoż Ministerstwa uwiadomienie, że subwencja ze Skarbu państwa zapewnioną zostaje krajowemu Biuru meljoracyjnemu na dalszy szereg lat. Znaczniejsze podwyższenie subwencji państwowej w stosunku do ciągłego wzrostu wydatków z funduszu krajowego na utrzymanie Biura meljoracyjnego, uznał minister rolnictwa na razie niemożliwem, oświadczył jednak równocześnie, że gotów jest popierać stosownie do każdocześnie wykazanej potrzeby faktycznej i w miarę stojących Rządowi do dyspozycji środków finansowych na cele podobne (w tytule budżetowym „kultura krajowa") te wnioski, jakie się podejmowane na podstawie ustawy państwowej (meljoracyjnej) z dnia 30. lipca 1884 r. i tem samem nie na [illegible] z funduszu meljoracyjnego. Subwencje przyrzeczone udzielone będą pod warunkiem, że jak się to już praktykuje w innych krajach koronnych, Rządowi zapewniony zostanie odpowiedni wpływ na przygotowanie [illegible] i sposoby przeprowadzenia projektowanych robót meljoracyjnych. Jeżeli dotychczas na cele kultury meljoracyj w Galicji przyznawane są ze Skarbu państwa stosunkowo mniejsze subwencje, niżeli w innych krajach koronnych, to według oświadczenia ministra rolnictwa, należy to w części położyć na karb faktu, że dotąd ze strony kraju tylko w nader rzadkich wypadkach podawano Rządowi pozytywnych żądań w tej mierze, w części zaś przypisać tej okoliczności, że Skarb państwa musiał stosunkowo szczupłe fundusze będące w rozporządzeniu ministerstwa rolnictwa, zaradzić wiele niecierpiącym zwłoki potrzebom na polu kultury krajowej. Nie omieszka też wyraźnie Ministerstwo rolnictwa, ale wpływa to w ogólnej konstelacji finansowej, że nie jest w mocy, będzie oczekiwać podwyższenia dotacji budżetowej na cele kultury krajowej, a tem samem i podwyższenia subwencji państwowej na cele utrzymania krajowego Biura meljoracyjnego.

Zatargi między mocarstwami europejskiemi rozgrywają się obecnie w przeważnej części na terytorjum zamorskich posiadłości, licha cywilizacja „kolonjalna" staje się głównym ich powodem. Zaledwie załagodzono spór między Niemcami a sułtanem Zanzibaru, a już nowe nieporozumienie tym razem między Niemcami a Hiszpanją spowoduje szereg not dyplomatycznych, których finałem będzie prawdopodobnie uświęcenie zasady „siła przed prawem." Tym razem chodzi o jedną z wysp Karolińskich na oceanie Spokojnym.

Na tych to wyspach Niemcy poczynili liczne nabytki, zatykając częstokroć flagę niemiecką tam, gdzie już Hiszpanie oddawna się usadowili. Ponieważ zaś w pobliżu równika najmniejsza wysepka na oceanie Spokojnym nieoszacowaną posiada wartość dla swej bujnej wegetacji, Hiszpanja ani myśli o zrzeczeniu się swych praw do spornego terytorjum. A że Rząd hiszpański zamierza całkiem serjo bronić swych rzekomo istotnych pretensyj, najlepiej świadczy fakt, że wysłał w środę dwa parowce wojenne na Filipiny, znajdujące się w niedalekiem sąsiedztwie od wysp Karolińskich. (Karoliny na oceanie Spokojnym położone są na wschód od wysp Filipińskich pomiędzy 5 a 10 stopniem szerokości północnej. Składają się z 44 większych i mniejszych wysepek, obejmują zaś zaledwie 6 mil kwadratowych powierzchni. Mieszkańcy w liczbie około 30.000 należą do plemienia mikronezyjskiego. Wyspy Karolińskie odkryte zostały w r. 1526 przez Hiszpanów, którzy wraz z północno-amerykańskimi misjonarzami czynią tam starania około zaprowadzenia chrześcijaństwa).

Jeszcze jedna wiadomość — dotychczas jednak urzędownie niepotwierdzona — zasługuje na uwagę, mianowicie zajęcie przez Rosjan wyspy Quelpart położonej na południu od półwyspu Korei. Zajęcie i fortyfikowanie tej wyspy ma być odpowiedzią na zajęcie przez Anglików portu Hamilton.

Zajęcie stanowiska na tej wyspie daje Rosji dwojaką korzyść. Flota rosyjska w obszernych portach Tsetsju i Tatsjeng przeszkodzić może nasamprzód wpłynięciu na morze Ochockie każdej nieprzyjacielskiej eskadrze. Powtóre — co jest niemniej ważne — Quelpart stanowi znakomitą podstawę operacyjną dla floty rosyjskiej przeciwko wybrzeżom chińskim, a nawet przeciw Pekinowi — temu „sercu państwa niebieskiego."

Komunikat urzędowy o reformie Banku polskiego.

Dnia 28. z. m. ukazał się na naczelnem miejscu urzędowego ros. organu Ministerstwa Skarbu (*Wiestnik finansów* nr. 30.) artykuł o reformie Banku polskiego w Warszawie.

Artykuł rzeczony jest przeważnie treści sprawozdawczej, przy końcu jednak zawiera parę zdań wyświetlających pogląd Ministerstwa na sam fakt reformy.

Przedewszystkiem znajdujemy historyczne przedstawienie postępowania Ministerstwa Skarbu. Reforma Banku polskiego zdecydowaną była jeszcze w roku 1869-ym i stopniowo miała być wykonywaną. Pierwszym krokiem na tej drodze było postanowienie z dnia 24-go kwietnia roku 1870-go, w moc którego nastąpiła likwidacja następujących operacyj Banku polskiego: 1. emisji biletów bankowych; 2) pożyczek na zastaw majątków ziemskich, zakładów przemysłowych i kosztowności; 3. kredytu pod weksle zabezpieczone na hypotekach. Likwidacja operacji emisyjnej ukończoną została w roku 1876-tym, za 10 miljonów emitowanych biletów nie było przedstawionych do wypłaty takowych na rubli 377,967, z których 153 tysiące zaliczono na fundusz rezerwowy, a resztę do kategorji zysków.

Likwidacja innych operacyj ukończoną została dopiero w roku bieżącym, ponieważ:

było:	w początkach — r. 1870	przy końcu r. 1884
pożyczek na zastaw dóbr ziemskich . .	947,992	6,020
zakładów przemysłow.	2,034.110	49,620
weksli hipotecznych .	535.163	81

Nieruchomości, które stały się własnością Banku polskiego, wszystkie niemal z wyjątkiem części dóbr Lubartowa, zostały sprzedane na raty, których termin umorzenia przypada w roku 1909, suma zaś należności bankowych wynosiła po dzień 1-szy grudnia r. 1884-go rs. 1,306.981 kop. 70. Następnie sprawozdanie urzędowe pobieżnie wspomina o reformach roku 1871 i 1875, które przekształciły operacje transfertów i rachunków bieżących (*contecourant*) i przechodzi do scharakteryzowania działalności Banku przed reformą. Suma dyskontowanych weksli wynosiła do dnia 1. grudnia roku 1884:

	w Banku	w kant. prow.
rs. 22 mil., z których		
miejscowych . . .	8,4 mil.	12,1 mil.
na cesarstwo . . .	1.5 „	— „
zagranicznych . . .	0,62 „	— „
kredyt otwarty na rachunek bież. . . .	5,26 „	1,46 „
kredyt za ewikcję towarów	0,64 „	0,21 „
kredyt za ewikcję papierów proc. . . .	0,41 „	0,29 „

Depozyta instytucyj rządowych i kapitałów publicznych wynosiły z górą rs. 19 miljonów, a depozyta osób prywatnych zaledwie rs. 780, dochód loteryjny rs.277.796.

O rachunkowości Banku polskiego artykuł urzędowy powiada tylko tyle, iż była całkiem odmienną niż w Banku państwowym.

Sprawa nowego dziennika w Warszawie.

Dniewnik Warszawski pisze:

„W tych dniach osobnemi prospektami obwieszczono mieszkańcom Warszawy, jak również i innym miastom i wsiom Królestwa Polskiego, o zamierzonem wydawnictwie nowej, codziennej gazety *Chwila*. Przy masie codziennych i perjodycznych wydawnictw, wychodzących w Warszawie, zdawałoby się — jedno więcej! Zdarzyło się jednak, że wspomniane ogłoszenie rozgniewało znaczną część warszawskiej polskiej prasy i wywołało ciekawy objaw. Czytaliśmy z uwagą prospekt *Chwili* i doszliśmy do przekonania, że burzę w szklance wody wywołał poniższy ustęp:

„„Wychodząc z zasady, że nie ma takiego położenia politycznego, w któremby działać nie można było, pragniemy przez wydawnictwo dziennika obudzić drzemiące w śnie niezdrowym społeczeństwo, zerwać z... polityką serca i... pracy organicznej, która tylko pewnej grupie ludzi pozwoliła zrobić wielkie fortuny... a natomiast popierać politykę rozumu... zrzeszonych ludów słowiańskich, zachowujących w tej olbrzymiej całości swą przyrodzoną odrębność... politykę szerokich horyzontów, podniosłych celów, szczytnych nadziei... liczącą się z okoliczności ami.""

„Z czegoż więc ten gwałt powstał? Dla czego i co mianowicie nie spodobało się w powyższym prospekcie przedstawicielom tutejszego dziennikarstwa, znakomita większość którego donosząc czytelnikom o wydawnictwie *Chwili*, ani jednem słowem nie wspomniała o jej programie? O tem wszystkiem można mieć niejakie — zresztą dość jasne — wyobrażenie, z następującej ironicznej uwagi, zamieszczonej w nr. 166 *Gazety Polskiej*:

„„Dzisiaj wyszedł prospekt nowej codziennej gazety *Chwila*, która będzie wychodzić w Warszawie pod redakcją p. Walerego Przyborowskiego. Prospekt ten zapowiada koniec polityki serca i polityki tak zwanej pracy organicznej, która — jak objaśniono w prospekcie — „tylko pewnej grupie ludzi pozwoliła robić dobre interesa i obezwładniła społeczeństwo." Za to *Chwila* popierać będzie „politykę związku narodów słowiańskich, jednem słowem politykę szerokich horyzontów." Będzie to zatem — program „szerokiej natury"".

„Nie rozumiecie zapewne wyrażenia „szeroka natura". Nieznany wam żargon polskiej żurnalistyki, polskich redakcyj? „Szeroka natura" — to ruski. to Moskal! W danym zaś razie *Gazeta Polska* uprzedza swoich prenumeratorów, że *Chwila* to dziennik podejrzany i przestrzega, by się nie zapisywali na to wydawnictwo, lecz pozostali wiernymi *Gazecie Polskiej*, której nikt chyba nie zarzuci, żeby miała na widoku „szerokie horyzonty".

To jeden fakt, a teraz zobaczmy drugi. W nr. 167 *Dziennika dla wszystkich*, zrobioną była wzmianka o wydawnictwie *Chwili*, wraz z dołączeniem kilku sympatycznych słów dla nowego organu polskiej prasy. W następującym zaś numerze tegoż dziennika, redakcja umieściła takie ostrzeżenie:

„Reklama w formie dziennikarskiego artykułu o prospekcie *Chwili*, podana w numerze 168-ym, wkradła się do szpalt *Dziennika* bez wiedzy głównego redaktora. Nadużycia tego dopuścił się zajęty przy piśmie naszem p. Stanisław Przyborowski, brat przyszłego wydawcy *Chwili*, wskutek czego został z redakcji naszej usunięty".

W dalszym ciągu *Dniewnik*, omawiając znane zajście w redakcji *Dziennika dla Wszystkich*, mówi:

„I po cóż to wszystko? Czyż nie jest to nowym i jaskrawym dowodem, że każde odstąpienie od programu przyjętego przez tutejszą polską prasę, poczytuje się za zdradę, na którą odpowiada się złośliwem milczeniem, ironją lub napaścią, o ile ją można sformułować! Liczyliśmy, prawdę powiedziawszy, że tutejszy organ liberalny i demokratyczny *Prawda*, zdobędzie się na wypowiedzenie niepodległego zdania, natomiast spotkaliśmy tylko następującą wzmiankę: „W październiku wychodzić tu zacznie dziennik *Chwila*...."

„Oprócz tych kilku kropek nie znajdujemy dalej ani słowa. Dziwne to, bardzo dziwne i nie oczekiwane zjawisko! Spodziewaliśmy się czegoś więcej od *Prawdy*, a tymczasem nie wzmiankuje ona nawet jakie stosunki łączyć ją będą z *Chwilą*.

„Widocznie postanowiono zamilczeć na śmierć nową gazetę. Nasi czytelnicy nie zapomnieli zapewne, iż prasa tutejsza zamilczała też listy ultramontanina — katolika, wypowiadające gorzkie słowa prawdy prasie i społeczeństwu.

„Program *Chwili* nie jest wprawdzie dość jasny, ale zapowiada ona wyraźnie, że budzić będzie z niezdrowego snu swój naród, że prześladować będzie frazesy o organicznej pracy, że naprzeciw polityki serca — wystawi politykę rozumu. Za to wyrzeczono nad jej kolebką: „pereat — anatema"!"

Polska intryga.

Czy w istocie pomimo twierdzenia nieprzyjaznego nam obozu, że Polska zmazana z karty Europy, jesteśmy tak strasznymi, pisze *Reforma*, że najmniejszy krok, najmniejszy objaw życia z naszej strony, bywa śledzony w Prusach i w Rosji i nazwany szkodliwym dla ich państwa ruchem narodowym polskim? Wszystko to, co się dzieje w „jądrze przyszłego Królestwa", w „gnieździe jagiellońskich idei", trapi i męczy tak dalece naszych „najserdeczniejszych", że zaraz powstaje w całej prasie niemieckiej i rosyjskiej krzyk tak wielki, jak gdyby w istocie władze ich państwa były zagrożone. Teraz krzyk ten powstał z powodu grottgerowskiej wystawy a włączono zaraz do tej kwestji i muzeum Ossolińskich we Lwowie, jako instytucję szkodliwą dla Rosji. Wystawa grottgerowska jest zamachem przeciwko potędze moskiewskiej! Twórcy tej wystawy, jakoteż założyciele muzeum Ossolińskich, nie wiedzieli zapewne, iż stali się prostemi narzędziami „polskiej intrygi". Dowiedzieliśmy się o tem ze słów korespondenta z Krakowa do *Kijewlanina* i do *Moskw. Wiedm.*, który jeżeli już nie mógł ocenić należycie myśli, wyrażonej w innych arcydziełach Grottgera, to przecież powinien go był uderzyć wyraz powszechnej głębokiej filozofii, zawarty w serji „Padołu łez", będącej własnością cesarza. Uderzyły go tylko zbroje rosyjskiego żołnierza, zawieszone na krzyżu, uderzyli go wysłańcy do Syberji i okrutny wyraz straży rosyjskiej. Więc Rosjanie są tak dzikimi? zapytuje naiwnie. Gdy świat cały, przyjaciele i nieprzyjaciele nasi, widzieli wielkość pomysłu, gdy orzekli że „Wojna" jest dziełem światowem i wybornym wyrazem XIX. wieku, Rosjanin widział tylko „Kartiuki" (obrazki) wyrażające niechęć do Rosji i wzbudzające w Polakach nienawiść do Rządu rosyjskiego. Przecież artysta uchwycił naturę na uczynku, spisał wierną, a bolesną kartę bieżących dziejów i z tego powodu jego arcydzieło jest narodowem i jest naszą historyczną prawdą. Nie fantazja to więc, ani jak powiada mądry korespondent, dzieło „polskiej intrygi".

Nie zwrócilibyśmy może uwagi na słowa przejezdnego korespondenta, który bawi się w opisywanie rzeczy mu nieznanych, gdyby nie ta okoliczność, że korespondencja jego została umieszczona w *Kijewlaninie*, w *Moskiew. Wiedom.*, w *Sank. Petersb. Wiedom.* a powtórzona w wyjątkach przez inne rosyjskie dzienniki. Gadaninę podobną jak owa korespondencja, czyta cały naród rosyjski i wierzy tej „intrydze polskiej" o której codziennie niesumienni publicyści szeroko rozprawiają. Podajemy więc kilka wyjątków tej korespondencji w tłumaczeniu; bo zasługuje na to, aby figurowała pośród rzadkich curiosów.

„W Krakowie—pisze korespondent—otwartą została wystawa dzieł zmarłego przed 17 laty malarza polskiego Grottgera. Figurują tam tendencyjne przedmioty, jak jedenaście rysunków, noszących ogólny napis „Wojna" albo „Padoł płaczu." Te jedenaście rysunków, zajmują na wystawie pierwsze miejsce i są własnością cesarza austrjackiego. Utworzone zostały w r. 1867. Pomiędzy niemi n. p. znajduje się jeden rysunek, wyobrażający ołtarz i krzyż, na którym wiszą pasy i zbroje rosyjskiego żołnierza. Widocznie, że artysta chciał przedstawić dzikość Rosjan i ich stosunek do polskiej katolickiej świątyni a może być i to, że rozpięty na krzyżu Chrystus, ma wyobrazić Polskę ukrzyżowaną. Dalej siedm rysunków należą do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i przedstawiają Warszawę w r. 1861 jako też różne epizody polskiego w Warszawie (sic) powstania. Tu n. p. jest rysunek „wdowy i sieroty," „zamknięcie kościołów," „chłop ze sztandarem" idący ze szlachtą na czele procesji. Potem następuje sześć rysunków, nazwanych „Litwą" (Lituania). Znajdziesz tu i przysięgę powstańca i jakieś zjawienie się ducha człowieka, zabitego na polu bitwy. Pomiędzy innemi jest „Polska ukrzyżowana" rysunek z r. 1862 wyobrażający Polskę w kształcie kobiety ukrzyżowanej. Dalej „Sybiracy" t. j. zesłani Polacy wyrabiają krzyż dla zmarłego w Syberji rodaka. „Pochód na Sybir," gdzie wystawiony szereg Polaków wysłanych a przy nich rosyjscy żołnierze mają zwierzęcy wyraz i t. d. Jeden rysunek przedstawia rozstrzelanie powstańca. Ukarany leży na ziemi, ciało jego objęła dziewica odziana w żałobę; na przodzie stoją rosyjscy żołnierze — narzędzie kary. Twarze żołnierzy straszne i w tej nawet wielkiej chwili wyraz ich jest apatyczny, jak powinien być u „Moskali," którzy, według teorji Polaków, nie są Słowianami. Jeden z oficerów odwrócił się od tej sceny, drugi zaś patrzy dziko i złowrogo, lecz nie ma śmiałości przystąpić do dziewicy."

„Wszystko to nie nowość — odzywają się *Sank. Pet. Wied.*, lecz byłoby ciekawem wiedzieć, dla czego odnowiono wystawę starych obrazów mało znanego malarza? Czy nie dla dania nauczki koryfeuszom polskiego malarstwa i Matejce, który niedawno temu zmuszony został złożyć godność „prezesa" akademji sztuk pięknych?"

Sank. Petersb. Wiedom. ciekawe wiedzieć dla czego urządzono tę wystawę? Odpowiedź łatwa, zamyka się w słowach „intryga polska", dla której zapewne i „Wojna" dostała się do Sukiennic.

Opis Muzeum Ossolińskich zasługuje także na uwagę. Uderzyły korespondenta, obok pamiątek Sobieskiego, Batorego, Kościuszki, zdarte z Wilna afisze, noszące słowa „nie wolno mówić po polsku!" nalepione przez Murawiewa. Rosyjskie dzienniki komentując to, dodają od siebie, że „Polacy bawią się jak dzieci!"

Widzimy z tego wszystkiego, jak nadzwyczaj mierny jest poziom sądów rosyjskich o świecie polskim. Przecież kiedy taka groźna jest ta „intryga polska", to zasługuje na bliższe wystudjowanie; na poznanie, choćby pierwszej litery stosunków polsko-rosyjskich. Czy wasza ignorancja, jest także wypływem „intrygi polskiej"? O owem zaś złożeniu przez Matejkę „godności prezesa polskiej Akademji sztuk pięknych" — mogłyby już raz dzienniki rosyjskie przestać bajać. Wszak kilkakrotnie przypomniano im, że 1. Matejko nie jest prezesem Akademji, lecz dyrektorem szkoły sztuk pięknych—2. że godności tej nie złożył ale piastuje ją dotąd, i o ustąpieniu z niej mowy nie ma.

Parafje, osady, stacje misyjne i duchowieństwo polskie

w Stanach Zjednoczongch Ameryki w r. 1885.

(Ciąg dalszy.)

I. Dyecezja Alton (Stan *Illinois*).

1. ***Radom*** (Washington Co. III.) Kościół św. Michała, ks. Urban Stanowski, prob.
2. ***Ashly*** (Washington Co. III.) Kościół św. Ignacego, stacja misyjna, zawiadywana przez ks. Urbana Stanowskiego.

II. Dyec. Brocklyn (Stan *New York*).

Brocklyn City. Kościół św. Kazimierza (Lawrance and Tillary Str.) ks. S. Marcinkowski, proboszcz.

III. Dyec. Buffalo (Stan *New York*).

1. ***Buffalo City.*** Kościół św. Stanisława (Townsend and Peckham Str.) ks. Jan Pitas, a ks. A. Klawitter, asystent.
2. ***Dunkirk*** (Chautauqua Co. N. Y.) Kościół św. Jacka, ks. Wiktor Lebiecki prob.
3. ***Hubeck*** (Erie Co. N. Y.) Kościół św. Stanisława, stacja miss., zawiadywana przez ks. W. Lebieckiego, jak wyżej.

IV. Dyec. Cleveland (Stan Ochio).

1. ***Cleveland City.*** Kościół św. Stanisława (Tod. and Formaw Str.) ks. A. F. Kolaszewski, proboszcz.
2. ***Berea*** (Cuyahoga Co. O.) Kościół św. Wojciecha, ks. N. Kolasiński, prob.
3. ***Toledo.*** (Lucas Co O.) Kościół św. Antoniego (Brown Str.) ks. M. F. Orzechowski, prob.
4. ***Toledo*** (Lucas Co. O.) Kościół św. Jadwigi (Dexter Str.) ks. Winc. Lewandowski, prob.

V. Dyec. Detroit (Stan *Michigan*).

1. ***Detroit City.*** Kościół św. Wojciecha (St. Aubin Avenue) ks. Dom. Kolasiński, prob.
2. ***Detroit City.*** Kośc. ś. Kazimierza. (23 and Myrtel Str.) ks. P. Gutowski. prob.
3. ***Parisville*** (Huron. Co. Mich.) Kośc. Niepok. Pocz. N. P. M., ks. Konst. Domagalski, proboszcz.
4. ***Post Austin.*** Osada polska przy niemieckim kościele, stacja miss., zawiadywana przez ks. K. Domagalskiego.
5. ***Sand Beach.*** osada polska, stacja misyjna, zawiadywana przez ks. K. Domagalskiego.
6. ***Adrian.*** (Lenawee Co. Mich.) Kośc. św. Józefa, ks. Kaz. Rohowski, ze Zgrom. Przenaj. Krwi.
7. ***Klasztor SS. Felicjanek*** polskich. Nowicjat, szkoła, ochronka. (St. Aubin ave. Detroit). W. Matka Monika, przełożona, ks. J. Dąbrowski, kapelan.
8. ***Detroit City*** (St. Aubin Ave.) buduje się seminarjum polskie, założyciel ks. Józef Dąbrowski, a ks. Jaworski, pomocnik.

VI. Dyec. Erie (*Pensylvania*).

Erie City. Kościół św. Stanisława (13 and Wallace Str.) Stacja ta nie ma stałego pasterza.

VII. Dyec. Fort Wayne (*Indiana*).

1. ***Otis*** (Laporte Co. Ind.) Kościół N. P. Marji, ks. Urb. Raszkiewicz, prob.
8. ***Sout.-Bend. Ind.*** Kościół św. Jadwigi, ks. W. Czyżewski i ks. M. Lanth ze Zgrom. św. Krzyża.

VIII. Dyec. Galveston (Stan *Texas*).

1. ***Anderson.*** (Grimes Co. Tex.) Ks. A. Łaski, prob.
2. ***Bryan Brazos*** (Co. Tex.) Tenże sam.
3. ***Bremond*** (Robeston Co. Texas) ks. K. Polyański, prob.
4. ***Fayetteville*** (Fayette Co. Texas) ks. J. Chromczyk, prob.
5. ***Waverly*** (Walker Co Texas), ks. W. Wilimowicz, prob.

IX. Dyec. Grand-Rapids (Stan. *Michigan*).

1. ***Grand Rapids City.*** Kosciół ś. Wojciecha, ks. M. Matkowski, prob.
2. ***Bay City***, kościół św. Stanisława, ks. vacat.
3. ***East Saginaw***, osada polska przy niemieckim kościele, odwidza ks. K. Domagalski.
4. ***Manistee*** (Manistee Co. Mich.) Kościół św. Józefa, ksiądz vacat.
5. ***Alpena*** (Alpena Co. Mich.) Kościół N. P. Marji, ksiądz vacat.
6. ***Posen*** (Presque Isle Co. Mich.) kościół ś. Kazimierza ks. A. Bogacki, prob.

X. Dyec. Green Bay-(*Wisconsin*).

1. ***Eaton*** (Brown Co Wis) Kośc. śś. Cyryla i Metodego ks. vacat.
2. ***New Deumark*** Kościół św. Trójcy ks. vacat
3. ***Princeton*** (Green Sake Co Wis) Kościół ś. Jana ks. E. Słowikowski prob.
4. ***Kewaunee*** (Kewaunee Co. Wis) Kośc. ś. Jadwigi ks. vacat.
5. ***Two Rivers*** (Manitovoc Co. Wis) Kośc. ś. Łukasza gminy polska, francuska i niemiecka razem, ks. M. Welbes, prob.
6. ***Wausan*** (Marathon Co. Wis). Kośc. N. P, Marji gminy: polska, francuska, angielska i niemiecka razem, ks. A. Richard, prob.
7. ***Polonia*** (Portage Co. Wis). Kośc. N. Serca Jezusa ks. N. Grabowski, prob.
8. ***Hul*** (Portage Co. Wis). Kośc. ś. Kazimierza ks. Jan Czarnowski, prob.
9. ***Seymour*** (Outagamie Co. Wis). ks. Preszyński, proboszcz.
10. ***Stereus Point.*** (Portage Co. Wis). Kośc. św. Szczepana, ks. A. Lex.
11. ***Stockton*** (Portage Co. Wis). Kośc. św. Jana Kantego. Misja, ks. A. Lex, prob.
12. ***Menasha*** (Winnebogo Co. Wis), Kośc. N. P. Marji, ks. A. Schabert prob.
13. ***Hoffpark*** (Schawano Co. Wis). Kośc. św. Wojciecha, Misja, ks. Preszyński z Seymour.

(*Dok. nast.*)

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Do *Kraju* piszą z Samary: „Po zamknięciu dla osób pochodzenia polskiego możności otrzymania posad rządowych w miejscach ich rodzinnych, znaczna ilość młodzieży naszej, po uzyskaniu stopni naukowych, puszcza się w głąb Rosji, poszukując chleba i jakiegokolwiek stanowiska. Ale i tu, w ostatnich czasach uprzedzenie i rozbudzona przez pewne gazety niechęć ku polskości, utrudnia bardzo pozyskanie posady rządowej, choćby w najdalszych kresach rozległego państwa; ci zaś ze szczęśliwszych, którzy to osiągną, rzadko kiedy mieć mogą nadzieję awansu, pomimo, że zdolności Polaków, ich pracowitość

i sumienność w pełnieniu obowiązków, nigdy przez Rosjan nie były i nie są kwestjonowane. Pomimo takiego stanu rzeczy, niektóre gazety rosyjskie nie przestają twierdzić, że Polacy są z krzywdą dla Rosjan faworyzowani w służbie rządowej w cesarstwie. Odpowiedzieć na to mogą fakta, wzięte ze stosunków Ministerstwa sprawiedliwości. W Cesarstwie, Królestwie i na Kaukazie jest 10 Izb sądowych i 80 sądów okręgowych. Na posadzie prezesa sądu znajdujemy jedno tylko imię polskie na dalekiej północy; na urzędzie prokuratora — ani jednego; na stanowisku członków Izb i Sądów, jakoteż towarzyszów prokuratorów z ogólnej liczby 1,500 osób, znajduje się zaledwie osób do 80 (nie licząc urzędników w sądach Królestwa polskiego), czyli po jednemu prawie na Sąd każdy; dopiero na najniższych posadach, zwłaszcza w guberniach: astrachańskiej, orenburskiej, ufimskiej etc., znaleźlibyśmy nieco wyższą liczbę naszych rodaków"...

Jako odgłos uroku, pozyskanego przez Rosję postępami jej w Azji środkowej, *Mosk. Wiedom.* przytaczają następne wyrazy, pisane z Samarkandy do gazety *Szems*: „Wiadomość, że cesarz zamierza przyjąć tytuł imperatora Azji środkowej, nie mogła nie wywołać trwogi na dworach chiwańskim i bucharskim; dopatrzono w tem bowiem dowodu, świadczącego, że w Petersburgu na serjo myślą o przyłączeniu wszystkich prowincyj, leżących między granicami chińską a afgańską, a więc w ich liczbie Chiwy i Buchary. Mówią także, że od Mussafera, chana bucharskiego, zabrane zostały oznaki królewskie Tamerlana, to jest przyłbica, puklerz i miecz. Za to ludność sama Azji środkowej raduje się bez miary na myśl, że cesarz ma zamiar ogłosić się cesarzem Azji środkowej; ma bowiem nadzieję, że wówczas cesarz zażąda od Chin zwrotu prowincyj, które wchodziły w skład państwa Tamerlana, a które dotąd jeszcze zaludnione są wyłącznie przez prawowiernych. Zresztą, wśród prawowiernych przechowuje się legenda, że w czterysta lat po śmierci Tamerlana, tron jego zostanie wskrzeszony, a wespół z nim i jego państwo, które będzie się rozciągało od Samarkandy do Delhi nad Gangesem".

Stosunki w Indjach.

Hamid-Ali-chan, rodowity Indjanin, należący do jednego ze znakomitych rodów indyjskich, wydał niedawno w Londynie broszurę o wewnętrznem położeniu Indyj i stosunku ludności indyjskiej do Anglików. *Petersburskija Wiedomosti* zamieszczają treść tej ciekawej broszurki i tak o niej mówią: „Indyjski publicysta, który wiele przebywał w towarzystwie londyńskiem, jest wielkim rusofobem. Rosji nienawidzi i naturalnie podziela wszelkie obawy Anglików co do tajemnych zamiarów *północnego niedźwiedzia* i dążeń *moskiewskich barbarzyńców* do zawładnięcia ogromną jego ojczyzną. Cała ludność, wszyscy indyjscy książęta-wasale, według jego widzenia rzeczy, wspólnie z nim nienawidzą Rosji i gotowi są przelać ostatnią kroplę krwi dla chwały oręża angielskiego. Z zewnętrznej więc strony Anglja nie ma powodu obawiać się o Indje. Gdyby nad brzegami Gangesu pokazał się zewnętrzny wróg, Anglicy znaleźliby po swojej stronie całą ludność krajową i ztąd potędze Albjonu nie zagraża najmniejsze choćby niebezpieczeństwo. Ale pomimo to w Indjach jest wzburzenie i ze strony wewnętrznej, Indje nie przedstawiają z angielskiego punktu widzenia pocieszającej idylli. Miejscowa ludność nie bardzo miłuje Anglików i lubo żywi dla nich „„uczucie szacunku połączone z uczuciem strachu"", to przecież bynajmniej nie jest skłonną do „„znoszenia nadal niewolniczego i zuchwale samowolnego z nią obchodzenia się"". Hamid-chan powiada, że w Indjach Anglicy zmieniają się nie do poznania. W Londynie są grzeczni, uprzejmi, ludzcy; w Bombayu stają się nie do zniesienia. Nawet drobni urzędnicy, jakby sobie postawili za zadanie oburzać na siebie i uciemiężać ludność. Jeżeli (temi słowy zamykają *Petersburskija Wiedomosti* swoje uwagi) w takiem świetle stosunki anglo-indyjskie przedstawia „„znakomity Indjanin"", skłonny do patrzenia przez różowe okulary i w Londynie wszelkiemi środkami pieszczony, to łatwo sobie wyobrazić, jaką nienawiść w samej rzeczy ku ciemiężcy żywić musi masa coraz bardziej rozbudzającej się pracowitej i wcale niegłupiej ani dzikiej ludności miejscowej."

KRONIKA.

Lwów dnia 18. sierpnia

Wiadomości osobiste. Wczoraj przyjechał do Lwowa, z letniej rezydencji, ks. arcyb. S. Sembratowicz, ażeby wziąć udział w uroczystościach kościelnych, które odbywają się dziś z powodu rocznicy urodzin cesarza. — Bar. Jorkasch-Koch, wiceprezydent krajowej Dyrekcji Skarbu, powrócił z Kissingen, gdzie bawił na urlopie i objął urzędowanie. — Hr. Alfred Potocki bawi od kilku dni w Krzeszowicach i pozostanie tam przez bieżący tydzień.

Nekrologja. W Poitiers we Francji, zmarł wychodźca polski z 1831 r., urzędnik tamtejszej prefektury Karol Michał Roznierski.

Kalendarz. Środa (19.): Benigny p., Marjana — Bolesława. Wschód słońca o godz. 5. min. 6, zachód o godz. 6. min. 58.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Urodziny cesarskie. Dziś jako w dzień urodzin cesarza, odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach archikatedralnych obu obrządków, na których widzieliśmy naczelników władz rządowych i autonomicznych.

Garnizon tutejszy wysłuchał na błoniach Janowskich mszy polowej, odprawionej w umyślnie na ten cel ustawionym namiocie.

Wczoraj wieczorem, jako w wigilję uroczystości, odbył się wielki capstrzyk, w którym wzięły udział wszystkie tutejsze muzyki wojskowe.

Po południu odbył się na strzelnicy wojskowej wielki festyn oficerski w połączeniu ze strzelaniem o nagrody.

Z życia towarzyskiego. W sobotę wieczorem odbył się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub p. Karola Hoscha, właściciela dóbr Witanowic w powiecie Wadowickim, z panną Bolesławą Łasińską, córką p. Franciszka Łasińskiego, właściciela dóbr Przyborów w powiecie Bocheńskim i śp. Antoniny z Dzielskich.

Dnia d. 15. b. m. odbył się w Topolnicy (za Samborem) ślub pana Karola Skibińskiego, docenta politechniki z pną Herminą Maszkowską, córką prof. Politechniki lwowskiej.

W sprawie szkolnej. Ministerstwo oświecenia zezwoliło, aby nauka nadobowiązkowych przedmiotów: języka francuskiego i śpiewu w szkołach średnich naszego kraju odbywała się jeszcze w roku szkolnym 1885/86 w sposób dotychczasowy.

O śp. Wincentym Przybylskim, emer. radcy skarbowym, który zmarł w Krakowie dnia 4. bm., tknięty apopleksją, piszą do *Reformy* ze Lwowa: Zmarły urodził się w r. 1820 w Zatorze, z rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych z postępem celującym, wstąpił do seminarjum duchownego w Tarnowie. Przyszły zawód nie odpowiadał jego powołaniu, to też wystąpił, będąc już na czwartym roku. Burzliwe czasy przed rokiem 1848 ogarnęły cały jego umysł: z młodzieńczem poświęceniem i sercem pełnem szlachetnych zapałów, rzucił się w wir ówczesnych wypadków i brał w nich bardzo żywy udział razem z ministrem p. Ziemiałkowskim i p. Smolką. Ścigany przez policję, dostał się do więzienia w Tarnowie, gdzie blisko dwa lata przebywał. Po wyjściu z murów więziennych ukończył wydział prawniczy w Krakowie, poświęcając się ze szczególnem zamiłowaniem studjom ekonomicznym. Następnie wstąpił do Dyrekcji Skarbu we Lwowie i tu dosłużył się stopnia radcy. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, wyborny znawca stosunków ekonomicznych Galicji, otrzymał kilka pochwał z Ministerstwa za przeprowadzenie wielu zawiłych spraw finansowych. Nie został jednak nigdy śp. Przybylski biurokratą. Obdarzony charakterem żelaznym i niezłomną wolą, nie ugiął nigdy przed nikim karku, przeciwnie — w obronie praw kraju występował nieraz śmiało i ostro. Kiedy bowiem, mimo przywrócenia praw językowi polskiemu, germanizm zaczął się znów wciskać do Dyrekcji Skarbu, on pierwszy i jedyny wystąpił ostro przeciw temu. Odtąd walczył w tej sprawie przez całe życie nieustannie i nieraz spotykały go za to szykany, które jednak śp. Wincenty znosił z obojętnością prawdziwego filozofa. Gorącej miłości ojczyzny, jaką pałał od pierwszej młodości, nie zdołały oziębić żadne przeciwności, ani zawody, jakich doznał w życiu. Już na pensji będąc, wystąpił raz jeszcze w obronie praw naszego języka, kiedy Dyrekcje skarbowe w Kołomyi i Stanisławowie zamieściły ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej* tylko w języku niemieckim.

Galic. krajowa Rada szkolna wypracowała przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych w szkołach projekt, który Ministerstwo oświecenia zatwierdziło.

Stypendjum z fundacji Ożańskiej, założonej przez śp. Marcelego Wincentego Leopolda 3 imion Terleckiego, o rocznych 150 złr., nadał Wydział krajowy uczniowi 4. klasy gimnazjum w Przemyślu, Janowi Terleckiemu.

Po intronizacji ks. biskupa Pełesza na biskupstwie w Stanisławowie, odbędzie się tamże po raz pierwszy święcenie kapłanów obrz. gr.-kat. Do tego aktu uroczystego przystąpią następujący ukończeni teologowie: Bazyli Chlebowicki, Aleksander Kapustyński, Włodzimierz Karatnicki, Jan Koczerzuk, Jan Lewicki, Antoni Lehinowicz, Bazyli Ostrowski, Aleks. Rudeński, Jakób Serbiński, Aleks. Sobolewski, Seweryn Strzelbicki, Grzegorz Fediuk i Marek Szankowski.

Magistrat lwowski, w skutek odezwy tutejszej administracji podatkowej z dnia 4. bm., podaje do wiadomości pp. właścicieli i administratorów domów, że fasje do wymiaru podatku domowo-czynszowego na rok 1886 mają być złożone do końca sierpnia br. w protokole podawczym administracji podatkowej, przy placu Cłowym l. 1, drugie piętro, od godz. 8. rano do 2. po południu. Fasje, nieprzedłożone w terminie będą ściągane w drodze przymusowej przez nałożenie grzywny, a ewentualnie przez sporządzenie takowych z urzędu na koszt właściciela domu. Druków na fasje i na topograficzne opisanie domu dostać można w ekspedycie administracji podatków.

Do Rady powiatowej mościskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy mniejszych posiadłości, wybrany p. Edward Dudziński, przełożony obszaru dworskiego.

System parowy wypróżniania dołów kloacznych wejdzie w życie w Krakowie koło 1-go października rb. Przyrządy doń potrzebne są już na ukończeniu. Pomijając ważne względy sanitarne, które Radę miejską skłoniły na tem polu gospodarstwa gminnego — jak pisze *Czas* — zwracamy uwagę właścicieli gruntów uprawnych, osobliwie w pobliżu Krakowa, iż przez zaprowadzenie nowego systemu, o którym mowa, nastręcza się sposobność do zaopatrywania się w najcenniejszy nawóz do uprawy ziemi, dotychczas zwykle marnowany. Potrzeba tylko, by albo każdy z osobna, albo razem zawiązawszy spółkę, sprawili sobie odpowiednie beczki z wozami, zastosowane do przyrządów pneumatycznych miasta Krakowa. Według rozbioru chemicznego, dokonanego na żądanie kilku właścicieli ziemskich, mieści się w jednym metrze sześciennym nieczystości kloacznych średnio, nie uwzględniając czarnego osadu, zagranica najbardziej do uprawy poszukiwanego, w kilogramach azotu 9·4, tlenku potasu 2·5, kwasu fosforowego 6·3. Z tego obliczyć można było łatwo wartość dla uprawy ziemi. Podobno gmina krakowska zamierza porobić właścicielom ziemskim, chcącym zabierać z miasta nieczystości kloaczne, nowym systemem pneumatycznym wydobywane, jak największe ułatwienia, byleby nie dopuścić do marnowania tak cennego dla roli materjału. Zbyteczna dowodzić, iż dobra uprawa wpłynie znakomicie na produkcję ziemi, a tem samem podwyższy znacznie jej wartość.

Z powodu zaraźliwych chorób bydlęcych, które pojawiły się w kilku miejscowościach wśród okoliczności, wzbudzających obawę, że w braku czujności mogłaby ztąd powstać klęska znaczniejsza dla gospodarstw wiejskich, władze polityczne powiatowe otrzymały wezwanie, aby bezzwłocznie wydały potrzebne zarządzenia zaradcze. Żandarmerja otrzymała wszędzie polecenie, aby pod względem paszportów bydlęcych, dozoru nad targami na bydło i stadami, pędzonemi przez większe przestrzenie kraju, przy każdej sposobności przekonywała się, o ile przepisy weterynaryjno-policyjne są wykonywane, a osoby, dopuszczające się przekroczenia tych przepisów i zarządzeń na tej podstawie wydanych, pociągała do odpowiedzialności.

Samobójstwo. Marjan Wereszczyński, dzierżawca dóbr Teofipólki, w powiecie brzeżańskim, odebrał sobie życie wystrzałem ze strzelby myśliwskiej; powody samobójstwa nieznane.

Zuchwały oszust, Bolesław Borecki, o którym donieśliśmy, że wyłudził u tutejszego właściciela składu fortepianów p. Ludwika Marka, oraz na szkodę pani Balkowej dwa kosztowne fortepiany, zaś od trzech starozakonnych kupców meble, został dnia 12. bm. przez policję w Wiedniu przytrzymany. Do Wiednia przybył on pod nazwiskiem Antoniego Nowickiego wraz ze swoją żoną i dwojgiem małych dzieci. Oszust nazywa się właściwie Antoni Plantowski, pochodzi z Libiszowy, powiatu Opoczno, gubernji Radomskiej i jako nielegalnie tu przybywający obcokrajowiec, będący zarazem poszlakowany o oszustwa dokonane w Warszawie, został przez tutejszą policję dnia 2. maja br. z granic państwa austrjackiego wydalony i był wówczas do granicy rosyjskiej przez Brody odstawiony.

Oszustwo szewskie. W jednym z tutejszych większych warsztatów szewskich, odkryto oszustwo od dłuższego już czasu przez kilku czeladników praktykowane. Otrzymywali oni mianowicie do roboty przykrojone doborowe skóry na buciki, które wymieniali następnie na materjał daleko gorszy robiąc na tem wcale dobry interes. Oszustwo to praktykowane przez czas dość długi, wykrył właściciel handlu dopiero onegdaj.

Znaczną kradzież popełniono onegdaj w mieszkaniu pani Domiceli Kistryn. Z zamkniętej komody skradziono przeszło 200 złr. — Podejrzenie pada na służącą, która następnego dnia się ulotniła.

Rabunek. Wawrzyniec Mroszczyk, właścianin z Darowic, powracając w dniu 3. bm. o godz. 9. wieczorem z jarmarku, został na drodze pomiędzy Młodowicami i Darowicami przez trzech nieznajomych napastników opadnięty i obrabowany, mianowicie z gotówki w kwocie 20 złr. Ponieważ napastnicy napadli Mroszczyka z tyłu i twarzą na ziemię rzucili, a następnie po dokonanej zbrodni umknęli, obrabowany nie był w stanie złoczyńców opisać. Śledztwo zarządzono.

W kopalni nafty dr. M. Fedorowicza w Siarach, a mianowicie w szachcie na Kamieńcu, nastąpiła w tych dniach eksplozja gazów, skutkiem czego 5 robotników, zajętych przy szachcie, tudzież dwie osoby, przechodzące koło niego, doznały ciężkiego poparzenia. Według dochodzeń, prawdopodobną przyczyną eksplozji było nierozważne użycie maszyny parowej do roboty w chwili, w której nader silnie nagromadziły się gazy w szachcie; o wypadku tym zawiadomiono Prokuratorję państwa w Nowym Sączu.

Zwłoki chłopca 15-letniego znaleziono w Dniestrze, na obszarze gminy Kutyska, w pow. tłumackim. Dochodzenie wykazało, że chłopiec ten pochodził z Tomierza, pow. stanisławowskiego, a gdy na zwłokach jego nie znaleziono żadnych oznak gwałtownej śmierci, zarządzono ich pochowanie.

Strzał do dzika. Włościanie z Bukowny, w powiecie tłumackim, Jakób Umajło i Jakim Łohaza, urządzili sobie obławę na dziki w lesie gminnym, przyczem Łohaza strzelił do dzika, ściganego przez Umajłę, tak nieszczęśliwie, że zamiast zwierza ciężko postrzelił swojego towarzysza. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 17. sierpnia. Skradziono 7 koszul mezkich a 6 damskich, 3 prześcieradła, 5 poszewek, 2 ręczniki, 2 obrusy i 3 par kalesonów łącznej wart. 25 zł., klucz maszynowy wart. 5 zł., 2 rądle miedziane i bajową spodnicę wart. 2½ zł. — Zgubiono złoty medaljon z fotogr. wart. 15 zł. — Znaleziono białą spodnicę i papiery procesowe Ewy Kitel.

Kraków 17. sierpnia. Brzegi Wisły zapełniała po obu stronach od dnia onegdajszego bardzo liczne publiczność, albowiem nurek rozpoczął poszukiwanie zwłok porucznika Antoniego Podczaskiego. Nurek ten, sprowadzony przez ojca śp. Antoniego, należy do prywatnego Towarzystwa żeglugi morskiej i przybył tu na koszt tak wielkiem nieszczęściem dotkniętej rodziny. W poszukiwaniach dopomaga nurkowi oddział inżynierji wojskowej na dwu wielkich łodziach, złączonych pomostem. Dodać możemy, że kapitan Chizzola zajął się bardzo gorliwie i energicznie tą sprawą. Głowę nurka otacza blacha, nieprzepuszczająca wody, urządzona tak, iż widzi przez nią na pewną odległość pod wodą, a powietrze do oddychania doprowadzają mu przez kauczukowego węża za pośrednictwem odpowiedniego aparatu, ustawionego na pomoście łodzi. Reszta ubrania nurka nie przepuszcza również wody, tak, iż może on wytrzymać około 3 godziny pod wodą, a ruchy ma swobodne. Poszukiwania, miejsce w miejsce, rozpoczął nurek od przewozu i posuwa się dlatego dość powoli naprzód, tak, że dziś przed południem dotarł dopiero do Rybaków. Onegdaj wydobył nurek pod Wawelem z dna koryta zatopioną żelazną śmigownicę wałową, z antabkami na wierzchu, z których jedna jest utrącona. Ponad panewką znajduje się wyryty niedźwiedź, trzymający w łapach kulę, a z jednej strony herbu napis ꝏZUNꟼ, z drugiej zaś strony napis jest nieczytelnym. Ciekawi, oglądający armatę, odnoszą ją to do r. 1848, to do czasów wojen szwedzkich, a zapewne znawcy rozstrzygną tę wątpliwość. Armata złożoną jest obok przewozu w składzie inżynierskim. Rybak Józef Nowakowski wyciągnął z Wisły wczoraj po południu pałasz śp. porucznika Podczaskiego, który koledzy uznali jako własność utopionego. Pałasz widocznie wypadł z pochwy, gdy porucznik na wznak upadł do wody, dlatego też niedaleko poniosła go woda i z tego względu nic nie można wnioskować o tem, gdzie zwłoki znajdować się mogą.

W Krzeszowicach w ubiegłą sobotę złożono do familijnych grobów rodziny Potockich zwłoki śp. Konstantego Branickiego, zmarłego we Francji. Na smutny obrzęd zgromadzili się członkowie rodziny.

Ischl. W najbliższej okolicy tego miejsca kąpielowego, na drodze do Laufen, wystawiło kilku przyjaciół i wielbicieli śpiewaczki nadwornej, pani Lucca, altanę, którą dnia 15. b. m. w obecności artystki uroczyście otwarto i dano jej nazwę „Lucca-Hütte". Z tego powodu wyprawił intendant jeneralny br. Hofman w hotelu „Elżbiety" obiad, na którym oprócz solenizantki byli: ochmistrz dworu br. Nopcsa, hr. Edmund Zichy, fmp. br. Jovanović, Michał Dumba; pani Wolter i jej mąż hr. Sullivan, wiolonczelista Bürger, śpiewak opery Bignio, tenorzysta Mierzwiński, pani Schrott i literat Albert Wolff. Wieczorem zebrało się całe towarzystwo na wieczerzy u pani Lucca.

Francensbad 13. sierpnia. W pierwszych dniach sierpnia nadpłynęła tu poważna liczba osób z Polski. Są tu rodziny z Litwy i Podola, bawi od kilku tygodni ks. Helena Sanguszkówna, pp. Grużewscy z Litwy, pp. Zakrzewscy z Królestwa, była z Galicji p. Rylska, która wraz z p. Esterą Hentschel urządziła składkę pomiędzy gośćmi na rzecz dotkniętych powodzią Galicjan. Był p. Ignacy Łyskowski, poseł, którego w chwili jego wyjazdu odprowadziło grono rodaków. Najmniej jest tu osób z Poznańskiego, najwięcej z Galicji.

Francuscy goście zawitali z kolei do Aradu i Koszyc. Wszędzie witani byli z zapałem, wszędzie towarzyszył im ten sam entuzjazm, którego Węgrzy nie szczędzili gościom swoim od początku. W Koszycach zdarzył się komiczny epizod.

W chwili, gdy burmistrz na czele deputacji wprowadzał gości do jadalni, zgasły wszystkie światła gazowe, chwilowemu zaciemnieniu zapobieżono natychmiast improwizowanem oświetleniem peronu pochodniami. W Arad zgromadziły się na dworcu tysiączne tłumy, a kiedy pociąg wjeżdżał ku peronowi, muzyka zagrała marsyljankę. O godzinie 11. zwidzili fabrykę spirytualjów Neumana, gdzie następnie nader gościnnie byli podejmowani. Po godzinie 2. udali się na znane miejsce stracenia trzynastu męczenników wolności. Węgrzy odśpiewali swój hymn narodowy a następnie Lesseps nader wzruszony przemówił, że Francuzi umieją uczcić to święte miejsce spoczynku węgierskich bohaterów. Jenerał Türr przetłumaczył te słowa zgromadzonym. Była to podniosła chwila, gdy Lesseps ukląkł na granitowym pomniku i złożył bukiet, który otrzymał na powitanie od córki nadżupana Beliczay. To samo zrobili wszyscy inni uczestnicy wycieczki. Następnie odbył się wspaniały bankiet a później dobrowolna iluminacja miasta.

I jeszcze jedno zanotować musimy. Podczas pobytu w Czorba, powitał gości swą muzyką stary cygan Pittyo niezrównany mistrz czardasza i pieśni cygańskich. Delibes i Maszenet byli zachwyceni muzyką; — malarz Fleury, odportretował zaraz na miejscu charakterystyczną postać starego cygana.

Koronki w Finlandji. Sprawozdawca o podróży carskiej po Finlandji, mówiąc o zwidzeniu przez parę carską wystawy przemysłowej w Helsingforsie, opowiada między innemi w *Nowostiach* o słynnych koronkach finlandzkich, wyrabianych przez włościan prowincji Abbo: „Abowskie koronki mają swą historję i dotychczas wyrabiane bywają według wzorów odwiecznych. Król Jan szwedzki (po Eryku Szalonym), który miał za żonę Jagiellonkę, zamierzał w Abbo urządzić dwór swój na stopę królewską, okazało się, że w Finlandji brak zupełny koronek, a królowa bardzo je lubiła. Na razie więc sprowadzono koronki z Polski, a następnie urządzono w klasztorze, w pobliżu Rauma, szkołę wyrobu koronek, w której były mniszki nauczycielkami, sprowadzone także z Polski. Tym sposobem powstał w Finlandji przemysł koronkarski."

„Towarzystwo literackie przyjaciół Polski" w Londynie rozesłało następującą odezwę:

„Towarzystwo było założone w lutym 1832 r. przez sławnego poetę, Tomasza Campbell, pod opieką Jego Królewiczowskiej Mości księcia Sussex, i przez ciąg lat 53, było w stanie podołać wielkiemu dziełu niesienia pomocy polskim wychodźcom, którzy po wojnie 1830—31, szukali schronienia w Anglji.

Oto poczet prezesów, po p. Campbellu:

Tomasz Wentworth Beaumont, członek parlamentu; Lord Dudley Coutts Stuart, czł. parl.; Margr. Breadalbane, K. T.; Margr. Townshend; Hrabia Ilchester; Lord Kinnaird; Hr. Harrowby, K. G.; i teraźniejszy prezes, Lord Houghton.

W rzędzie zaś dawców, którzy najstalej i najhojniej zasilali fundusze Towarzystwa, — oprócz prezesów, z których wielu było wspaniałymi dobroczyńcami, — liczą się:

Baronowa Burdett Coutts; Reverend J. H. Fisk; baronowa L. de Rothschild; książę Devonshire K. G.; Lord Leigh; Lady Kinnaird; Pani F. Kirby; Pan Edward Johnstone; Reverend W. S. Lach-Szyrma, M. A.; Pan R. L. Chance; Hrabia Shaftesbury, K. G.; Lord Winmarleigh; Pułkownik William Pinney; Pan Thomson Hankey; Pan Artur Hill; Pan William Henry Hall; Sir Harry Verney, Baronet, czł. parl.; Lady Simmons; Lady Charlotte Blount; Louisa Lady Goldsmid; Pani L. Haslett; Lady Audrey Buller; Pani John Betts; Pułkownik i pani Whitting; Pułkownik C. S. de Gzowski, Aide-de-Camp Królowej; Pan F. A. Rola de Wolski; Pan Aloizy D. Lubecki; Bronisław James Jazdowski, M. B. Chirurg Major, i jego rodzina; Baron i baronowa d'Eichtal; F. baronowa Wielobycka; pp. Adam i Henryk Gielgudowie; pan i pani Sembrich Stengel (Kochańska); i w. i.

Towarzystwo odbierało także, zwłaszcza w ostatnich latach, szczodre a regularne datki ze strony polskiej, szczególniej od Jej K. Wysokości Marguerite d'Orléans, księżny Czartoryskiej; od Jego książęcej Mości księcia Władysława Czartoryskiego; od hrabiego Władysława Zamoyskiego; od księcia Adama Sapiehy; i od Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu, które 100 franków wnosi miesięcznie na wsparcie najpotrzebniejszych weteranów w Anglji.

Atoli, ze śmiercią wielu dawnych członków lub dobroczyńców, Towarzystwo zubożało, i dziś jego zasoby uszczuplone nie pozwalają mu nieść pomocy jakby chciało, w razach nagłych choroby lub biedy, Polakom pozostałym jeszcze przy życiu z wojny 1830/31 (już dziś nielicznym, a każdy około ośmdziesiąt lat liczący); innym z powstań 1848 i 1863; tudzież żołnierzom polskim, wziętym przez Anglików w niewolę w Bomarsund 1854, którzy zaciągnęli się byli dobrowolnie do służby naszej podczas wojny Krymskiej, chociażby im nie służyło prawo jeńców wojennych, gdyby na nowo popadli byli w ręce rosyjskie.

Z powodu tego uszczuplenia funduszów i dla pokrycia deficytu od trzech lat coraz bardziej powiększającego się, Rada Towarzystwa udaje się z prośbą o pomoc, albo datkiem jednorazowym, albo stałem siebie zasilaniem.

W. Lloyd Birkbeck,
sekretarz honorowy.

Subskrypcje przyjmują: Messrs. Coutts & C°, 59, Strand, W. C.; i p. J. J. Baranowski, sekretarz Towarzystwa, 10, Duke Street, St. James's, S. W. London."

Przykład „Pall Mall Gazette" skłonił niektóre francuskie gazety do szczegółowego zbadania moralnego poziomu swojej stolicy. Rezultaty tych badań okazały się bardzo smutne. W Francji istnieje rodzaj spekulantów, których specjalnością jest import małych dzieci z Włoch i niemiłosierna ich eksploatacja. Wiadomo że ludność Włoch, szczególnie południowych prowincyj, jest bardzo biedna, że w każdej chwili i w jakikolwiekbądź sposób biedacy gotowi są pozbyć się zbytecznych „gąb" w swej rodzinie. Francuscy spekulanci, korzystając z tej okoliczności, płacą rodzicom po 10 do 20 franków i wywożą małych Kalabryjczyków i Neapolitańczyków do Paryża, Marsylji, Lyonu i robią z nich prawdziwych niewolników. Zmuszają ich różnorodnemi środkami do żebrania, robią z nich ulicznych śpiewaków, akrobatów, a dziewczęta, gdy podrosną, zmuszają do handlowania swojemi wdziękami. Życie tych biednych dzieci, to istne piekło. Wiecznie obdarte, wiecznie głodne, mieszkają w wilgotnych jamach, bezustannie drżąc ze strachu przed bolesnemi razami, odbieranemi za jakiekolwiek uchybienie w wykonywaniu rozporządzeń srogiego ich pana. W Paryżu często można spotkać na ulicy wieczorem w zimie kupkę dzieci włoskich, tulących się wzajemnie gdzieś w kącie pod domem. Na zapytanie, dlaczego nie idą do domu, odpowiadają, że boją się kary, gdyż nie uzbierały oznaczonej im z góry przez pana jałmużny. Handel dziewczętami, jakkolwiek praktykuje się i we Francji, jednakże nie dochodzi do takich rozmiarów, jak w Anglji, gdyż prawodawstwo francuskie surowo karze za sprowadzanie z drogi cnoty niepełnoletnich. Natomiast handel pełnoletniemi kwitnie w najlepsze; przytem kobieta, jak sztuka żywego inwentarza, przechodząc z rąk jednego spekulanta w ręce drugiego, ciągle rośnie w cenie, dopóki nie dostanie się w szpony utrzymującego jawne lub potajemne lupanarjum. Czelni eksploatorowie ludzkiej naiwności, a może słabości, prowadzą swój handel zupełnie po kupiecku. Mają swoją giełdę, swoje kantory wywiadowcze, swoje firmy handlowe, swoich ajentów i komiwojażerów. Wszystko to są fakta, o których już nieraz się mówiło i w prasie codziennej i w specjalnych traktatach.

Olbrzymi most został zaprojektowany dla połączenia Sycylji ze stałym lądem. Most ten stanąłby pomiędzy Sancivi i Punta del Pizzo gdzie cieśnina mesyńska ma tylko 4 kilometry szerokości, a 100 metrów głębokości. Według planu zbudowanoby go ze stali, trzy środkowe arkady miałyby po 1000, a dwie boczne po 500 metr. rozwartości. Most wznosiłby się w najwyższym punkcie na 100 metr. nad poziom morza i miałby na filarach 60, a między filarami 20 metr. szerokości. Przypuszczalnych kosztów tej olbrzymiej budowy nie podano jeszcze.

Samobójstwo. Niewiadomy z nazwiska i nie rozpoznany dotychczas człowiek zeskoczył w tych dniach z jednej z wież kościoła Notre Dame w Paryżu. Ciało nieszczęśliwego straszliwy przedstawiało widok. Ręce, nogi i czaszka były zupełnie strzaskane, krew broczyła się strugą z okropnych ran, a na kratach kościoła pozostały kawałki poszarpanego ciała.

Siostra słynnej divy, Carlota Patti, upadając w tych dniach w Paryżu, złamała znów nogę. Jak wiadomo, artystka na jedną nogę już kuleje.

Temat do powieści sensacyjnej. Przed laty przeszło dwudziestu mieszkał w pobliżu Nowego Jorku niejaki Brand, który wstąpił do wojska podczas ostatniej wojny krwawej pomiędzy północnemi i południowemi Stanami Ameryki, pozostawiając żonę bezdzietną. Odtąd wszelki ślad o nim zaginął. Po upływie kilku lat, żona — sądząc go umarłym — poszła za drugiego i z tego małżeństwa urodziła się córka. Po śmierci tego drugiego męża, przeniosła się do Liverpoolu. W kilka lat później powrócił Brand, dorobiwszy się znacznego majątku, ale napróżno szukał żony w miejscu dawnego jej pobytu, gdzie także nikt nie mógł go objaśnić, dokąd się udała. Straciwszy wszelką nadzieję odszukania jej, udał się do Meksyku, gdzie jeszcze znacznie powiększył swój majątek. Tutaj poznał młodą i piękną panienkę i nie troszcząc się wcale o jej pochodzenie, poślubił ją. Niedawno temu umarł i zapisał jej cały znaczny majątek — i dopiero po jego śmierci okazało się, że wdowa po nim była córką jego pierwszej żony. Naturalnie, że drugie to małżeństwo było nieważne, gdyż okazało się, że pierwsza żona żyje, zatem i testament nie jest prawomocny.

Korespondencja od Redakcji. Oświadczamy z całą stanowczością, że korespondencja z Wiednia, zamieszczona w numerze 178 *Dziennika Polskiego* a omawiająca sprawy buczackie, nie pochodziła od zwyczajnego korespondenta naszego, znaczącego korespondencje swoje literą (R), aczkolwiek przez pomyłkę znak ten znajdował się na czele wspomnianej korespondencji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Albrecht zamówił u p. Ajdukiewicza w Krakowie obraz przedstawiający manewra wojskowe. — W Płocku bawi obecnie dyrektor Ossolineum lwowskiego, dr. Wojciech Kętrzyński. Uczony robi studja w miejscowem archiwum kapitulnem. — P. Sachorowski, sekretarz lwowskiego teatru, powrócił wraz z personalem operetkowym do Lwowa. — Panna Bianca Bianchi, nadworna śpiewaczka opery wiedeńskiej, zawarła z Dyrekcją opery peszteńskiej kontrakt o występy gościnne przez przeciąg lat 4. Panna Bianca śpiewać będzie po węgiersku przeważną część swych partyj.

Repertuar teatralny. Dziś: „Pierścień rodzinny."

„Pechowscy." Taki oryginalny tytuł nosić będzie komedja, nad którą pracują pp. Abrahamowicz i Ruszkowski.

Na wystawę obrazów i innych dzieł sztuki w gmachu szkoły politechnicznej, nadeszły temi dniami prace pp.: Kochanowskiego Romana, Żubra Juljusza, Jandy H., Styki Jana, Bieszczada Seweryna, Grocholskiego Stanisława, Kotowicza Apolina, oraz obraz większych rozmiarów Gersona Wojciecha „Druchny," Kossaka Wojciecha „Poświęcenie," Piotrowskiego Antoniego „Epizod z roku 1863," dalej akwarela Kossaka Juljusza „Taniec tatarski," czyli „Na harcach" i rzeźba Bełtowskiego Juljusza.

Tygodnika ilustrowanego nr. 136 zawiera artykuły: Anna, powieść E. G. Wojciechowskiego (c. d.) — Z obcych piśmiennictw przez N. D. — Przegląd teatralny przez E. Lubowskiego. — Jókai, Petöfi i Kertbeny, szkic z literatury węgierskiej przez A. Callier (c. d.) — Mirabeau. — Pomnik Sarbiewskiego. — Kronika tygodniowa przez St. M. Rz. — Przegląd polityki zagranicznej. — Lis w kurniku, komedja w 5 aktach K. Zalewskiego (c. d.) — Jak wygląda pomnik Mickiewicza według projektu Matejki, w medalu plastycznym przez L. Jenikego. — Korespondencja Tygodnika z Poznania (dok.) i z Przemyśla przez B-cza. — Silva rerum. — Składki. — Miłość poety (J. Słowackiego) podług opowiadań osób spółczesnych faktowi, spisał Aër (c. d.) — Dodatek: Po kwiatach ku utchłani, powieść z angielskiego przez D. Ch. Murray.

„Rys geograficzno-statystyczny złoczowskiego okręgu szkolnego", opracował Bronisław Sokalski. Złoczów, 1885. Nakładem „Tow. pedag." oddziału złoczowskiego. 8ka, str. IV i 327, cena 1 złr. 20 ct. Czysty dochód przeznaczony na założenie bursy „Tow. pedag." w Złoczowie. Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy wiadomość o pojawieniu się tej książki. Autor podaje w niej opis powiatów złoczowskiego i brodzkiego, wchodzących w skład okręgu szkolnego złoczowskiego. Rzecz podzielono na 2 części. W części I. (str. 1—46) podany ogólny opis każdego z powiatów z osobna pod względem położenia, rozległości, granic, układu pionowego, stosunków nawodnienia i dat statystycznych — w części II. opis poszczególny wszystkich miejscowości w porządku alfabetycznym (str. 47—225 miejscowości powiatu złoczowskiego, str. 225—327 pow. brodzkiego). Przy każdej miejscowości podano w kilometrach jej odległość od miasta powiatowego, Sądu, poczty i najbliższej stacji kolejowej, opisano ją zaś pod względem warunków fizycznych, uczy

niono wzmiankę o gospodarstwie rolnem, o chowie bydła, o sadownictwie, pszczelnictwie, przemyśle domowym, o stosunkach kościelnych i szkolnych, o ważniejszych zdarzeniach dziejowych, o pamiątkach i podaniach miejscowych, zasługujących na szczególniejszą uwagę, a w końcu podano daty statystyczne, odnoszące się do ludności, obszaru ziemi, dochodu i opłacanego podatku.

Autor korzystał z całej prawie odnośnej literatury i map najdokładniejszych, daty statystyczne podał według najnowszych źródeł urzędowych, a co najważniejsza, w opisie miejscowości poszedł przeważnie za autopsją, i czerpał liczne wiadomości na miejscu, bądź to z żywej tradycji, bądź też ze źródeł pisanych, przechowanych w kościołach, cerkwiach itd. Ztąd też praca jego, nader sumienna i staranna, posiada w wysokim stopniu zaletę wierności i dokładności i przynosi zaszczyt autorowi.

Z podanej treści dziełka wynika, że pożądane ono jest przedewszystkiem dla szkół okręgu złoczowskiego. Ale i dla okręgów sąsiednich, a i dalszych nawet, dla szkół całego kraju naszego, przyniesie ono nie mały pożytek, odnosi się bowiem do powiatów, w których każda miejscowość przypomina nam naszego wielkiego króla-bohatera, w których tyle, zarówno Polaków, jak i Rusinów, drogich pozostało pamiątek, które tedy już dla tej samej przyczyny w każdej szkole winne być bardziej uwzględnione i obszerniej traktowane.

Dziełko p. Sokalskiego przeznaczone jednak nietylko dla szkolnego użytku. Zawiera ono daleko więcej materjału, niż go nauczyciel wśród najlepszych nawet warunków spotrzebować może w szkole, i przyda się jako bardzo dokładny skorowidz informacyjny dla szerszej publiczności. A jeśli jeszcze przypomnimy, że szanowny autor przeznaczył wspaniałomyślnie pracę swą na cel tak szlachetny, jakim jest założenie bursy dla dzieci nauczycielskich, to nie wątpimy, że ofiarność ta jego znajdzie żywy oddźwięk i poparcie w najszerszych kołach naszej publiczności i że ta może przyczyni się do zrealizowania humanitarnego zamiaru. (*Szkoła*).

Z izby sądowej.

Rzeszów w sierpniu.

(*Legendowy garnek*).

Było to w piątek 3. lipca br. jakoś pod wieczór. Na kominie w kuchni u szanownych państwa Schifferów stał garnek z rosołem. Aromatyczna woń szabasowego rosołu rozchodziła się w około i łechtała zmysł powonienia i smaku. Bo też to był rosół nielada. Pani Schifferowa dotychczas klnie się na duszę i ciało, upewniając się „chajrem", że takim rosołem [illegible] można. Nie nadarmo włożyła do niego pół wianka cebuli a bobu co niemiara! Epes feines! Cała rodzina Schifferów ze niecierpliwością oczekuje rozpoczęcia wieczerzy. Już, już, zaledwie minut kilka dzieli ją od upragnionej chwili... gdy [illegible] właścicielce owej ambrozji zdało się, że posłyszała jakiś szelest w kuchni, biegnie, rzuca okiem dokoła i spostrzega brak garnka z rosołem.

Nie ulegało wątpliwości, że popełniono został czyn zbrodniczy, ale gdzie winowajca? Tak rozmyślając wybiegła Schifferowa do sieni i ujrzała, że brat jej przyrodni, tuż obok mieszkający, Wolf Fröhlich, wchodził właśnie do drzwi swego mieszkania.

Jakiegoż więcej trzeba dowodu, któż inny mógł ukraść garnek z rosołem, jeżeli nie ów znienawidzony Fröhlich, z którym już od lat tylu procesuje się o spadek po ojcu i który w tym dniu właśnie [illegible] Schifferów, wygrał ten proces w ostatniej instancji. Schifferowa biegnie do drzwi mieszkania Fröhlichów, zastaje je zamknięte, puka coraz mocniej, lecz Fröhlichowie nie myślą otwierać. Wówczas jednym zamachem potężnego ramienia wysadza Schifferowa drzwi, wpada do mieszkania, a domagając się energicznie zwrotu garnka z rosołem, rewiduje całe mieszkanie, przetrząsa szafy, komody, łóżka. Okoliczność ta atoli była już dostatecznym „casus belli". Wszczęła się bitwa, lecz rezultat jej był chwiejny. Schifferowa i Fröhlichowa podrapały się niemiłosiernie, pierwsza krzyczała w niebogłosy [illegible].

[illegible]

Niebawem też ujrzeli mieszkańcy Rzeszowa wielkie zbiegowisko przed domem Fröhlicha i z ust do ust podawano sobie wiadomość, że Wolf Fröhlich z kuchni Schifferów wykradł rosół szabasowy w zamiarze wsypania doń trucizny i pozbawienia życia całej rodziny Schifferów. Na potwierdzenie tej wiadomości, ukazał się [illegible] Schmil wraz z żandarmerją, a co dalej widziano, że Fröhlicha skutego prowadzono do więzienia.

Wypadek ten wywołał wielką sensację w mieście, oczekiwano wyjaśnienia sprawy, które nastąpiło zaraz nazajutrz. Oskarżenie okazało się niemałym nonsensem, wypływem złośliwości lub też bujnej fantazji zacnego Schmila, a Wolfa Fröhlicha natychmiast uwolniono.

Schmil nie cieszył się nigdy sympatją swych współwyznawców, a zajście z Fröhlichem zdyskredytowało go tem mocniej w opinji publicznej. Zaledwie facjata Schmila ukaże się na ulicy, tłum pauprów żydowskich biegnie za nim w ślad i woła:

„Schmil jauch (rosół)
Tit waj der bauch".

Do dni ostatnich jeszcze zacny ten obywatel ulegał codziennym prześladowaniom, a pamięć tego wypadku [illegible].

Lecz nie koniec na tem. Schmil oskarżył Wolfa Fröhlicha o kradzież garnka z rosołem i przed kilku dniami odbyła się w tym przedmiocie rozprawa główna pod przewodnictwem adjunkta sądowego p. Słobodzińskiego. W tej arcyważnej sprawie zasiadło aż trzech obrońców. P. Idziński imieniem prokuratorji państwa popierał oskarżenie, lecz Schifferowie nie dostarczyli jakoś dowodów „przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu", gdyż Sąd uwolnił Fröhlicha od oskarżenia o czyn wyżwspomniany, za bitkę zaś skazane zostały obiedwie strony na karę pieniężną.

Schmil z długim nosem odszedł do domu, a za nim jak zwykle

„Schmil jauch,
Tit waj der bauch".

Zniknięcie garnka z rosołem szabasowym pozostaje więc i nadal legendą. (*Przegl. Rzesz.*)

Rzym 10. sierpnia.

(*Ciekawy wyrok*).

Za dawnych czasów zdarzyło się pewnego razu, że topiącego się szlachcica ośmielił się chłop wyratować, wyciągając z wody za... włosy. Za uratowanie życia szlachcica otrzymał wybawca w nagrodę kawał gruntu, a za to, że się ośmielił dotknąć jego włosów, wymierzono mu sprawiedliwość doraźną. Coś podobnego wydarzyło się w Rzymie.

Dnia 4. czerwca br. usiłowała sobie odebrać życie 18-letnia Anna Mendel, córka nauczyciela języka angielskiego, osoba niezwykłej urody. Pięć strzałów rewolwerowych przeszyło jej piersi, pozostawiając tylko nader lekkie rany. Samobójczyni jest już wyleczoną z ran, a zarazem z zamiaru odebrania sobie życia.

Odważna i urocza piękna dziewczyna zawezwano teraz na świadka do Sądu w sprawie rusznikarza Spadini'ego w Rzymie, u którego kupiła morderczo narzędzie w kształcie rewolweru 6-strzałowego.

Prokurator państwa, nie mogąc pojąć, jakim cudem 5 strzałów chybiło celu, oskarżył Spadini'ego o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez sprzedawanie broni nieużytecznej.

Do głębi wzruszona wołała Signorina Mendel: „Ależ gdyby broń była wyborową, jużbym dziś nie żyła..." „To mnie nic nie obchodzi i nie mogę tego uwzględnić" odparł sędzia, poczem skazał biednego rusznikarza na 14 miesięcy więzienia i na 15-dniowe zamknięcie warsztatu.

Z płaczem spazmatycznym odezwała się piękna Anna po ogłoszeniu wyroku do pana Spadini'ego: „Widzę w panu mego wybawcę... Pan mi uratowałeś życie, to też wszystkie oszczędności oddam ci za to, żeś mi sprzedał tak lichy rewolwer."

Nic to jednak nie pomogło. Łzy nie zrobiły żadnego wrażenia, a pan rusznikarz udał się przy akompaniamencie łkania kobiecego do kozy.

Ogłoszenia urzędowe („Gazety Lwowskiej"). **Konkursa.** Posady dyrektorów gimnazjum wyższego w Rzeszowie i gimnazjum wyższego w Tarnopolu są do obsadzenia. Podania wnosić do Rady szkolnej krajowej we Lwowie najpóźniej do 10. września b. r.

Posada sługi w lwowskiej szkole politechnicznej jest do obsadzenia, konkurs z terminem do końca września 1885. Z posadą tą połączona jest roczna płaca 300 złr. Podania wnieść do Namiestnictwa na ręce rektoratu lwowskiej szkoły politechnicznej.

Posada pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Ciężkowicach w powiecie Grybowskim z rocznymi poborami płacy 500 złr. jest do obsadzenia. Podania wnieść w przeciągu czterech tygodni do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Upadłości. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie ogłasza konkurs do majątku A. Grünwalda, protokołowanego właściciela handlu strojów damskich w Krakowie. Komisarzem konkursowym ustanawia pana Stanisława Szpora, radcę Sądu krajowego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do plantatorów chmielu. Z powodu zupełnej u nas stagnacji handlu chmielem i w celu utworzenia naszemu chmielowi nowych dróg zbytu, Komitet Towarzystwa gosp. zaprasza pp. plantatorów chmielu na naradę na dzień 27. sierpnia 1885 do kancelarji Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie na 10. godzinę przed południem — prosi oraz o nadesłanie do Komitetu na ten dzień dokładnych i zebranemu produktowi zupełnie równych próbek dla obesłania niemi targu chmielowego w Wiedniu i wystawy w Peszcie.

Komitet ck. Towarzystwa gosp. gal.

Wice-prezes Tow. gosp. Piotr Gross. Przewodniczący sekcji chmielowej, Józef Gizowski.

Szkoła snycerska w Zakopanem otrzymała znowu świeżą siłę instrukcyjną. Ministerstwo ustanowiło Franciszka Zajdla werkmistrzem z płacą 480 złr.

Przywilej. Ck. Ministerstwo handlu i król. węg. Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Edmundowi Krzenowi, chemikowi we Lwowie wydany przywilej na sposób nakładania glazury na wyroby z niewypalonej gliny.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. sierpnia.

Sonn- und Feiertags Courier omawiając sześcioletnie rządy hr. Taaffego pisze, że akcja pojednawcza Rządu nie upadła. Wyrównanie kontrastów narodowościowych może jednak przyjść do skutku dopiero po walce, którą trzeba będzie stoczyć. Hr. Taaffe może już zaznaczyć ten rezultat, iż powoli coraz szersze koła nabierają przekonania, że każda narodowość w pierwszym rzędzie musi mieć na oku austrjacką ideę państwową i w jej granicach starać się dopiero o spełnienie swych żądań.

Z Pragi donoszą, że prawica zamierza ofiarować lewicy jedno miejsce w prezydjum Izby. W razie niezgodzenia się lewicy, utrzymanym będzie dawniejszy skład prezydjum. Dr. Smolka miał już oświadczyć, że prezydjum obejmie.

Ponieważ stowarzyszenie murarzy w Gracu nie zgodziło się na żądanie pomocników murarskich w sprawie 10-godzinnego normalnego czasu pracy, postanowili pomocnicy murarscy ponowić to żądanie a w razie powtórnego odmownego oświadczenia się murarzy, urządzić bezrobocie. Włoscy i słowiańscy murarze nie są skłonni do urządzenia bezrobocia. Wczoraj miało się odbyć wielkie zgromadzenie robotników z porządkiem dziennym: „wolność przemysłowa i prasa."

Z Wiednia donoszą: Słoweńscy goście przybyli tu dzisiaj dnia 16. tm. o godzinie 7. rano w liczbie przeszło 100 osób. Między innymi przybyli: sławny poeta Gregorczicz, prof. Trdina, Trstenjak, Hribar, członkowie słoweńskiego „Sokoła," 12 śpiewaków lublańskiej „Czytalnicy" itd. Na dworcu kolejowym przyjęli ich reprezentanci licznych stowarzyszeń słowiańskich, a dr. Lenoch powitał ich serdecznie. W imieniu Słoweńców podziękował p. Hribar. Wieczór urządzili tutejsi Czesi na cześć gości wspaniałą uroczystość, na której oprócz Czechów było także kilku Polaków. Na uroczystości tej odśpiewał słoweński chór śpiewaków wiele pieśni słowiańskich, a śpiew barytonisty opery zagrzebskiej, Jana Hreljanowicza, przyjęto oklaskami. — Dłuższą przemowę miał tu dr. Lenoch, który zaznaczył odrodzenie wszystkich Słowian i życzył gościom szczęścia w podróży do Pragi. Następnie p. Hribar wzniósł toast na lepszą przyszłość Słowian. Następnie podziękował Trstenjak za serdeczne przyjęcie, poczem zabrał głos Polak, Chudzicki, który między innymi oświadczył, iż „musimy żyć, bo jesteśmy w zgodzie, a zgodą zwyciężymy." Jutro o godzinie 6. rano udają się goście słoweńscy do Berna, a pojutrze przybędą do Pragi, gdzie się odbywają przygotowania na wspaniałe przyjęcie.

Przygotowania na zjazd cesarski w Kromieryża przybierają wielkie rozmiary. Na wszystkich domach powiewać będą chorągwie. Na głównym placu miejskim urządzone będą na koszt gminy 4 wielkie obeliski. Brama tryumfalna zdobi wstęp do zamku, a druga brama tryumfalna urządzona będzie przed mostem na rzece Morawie, gdzie urządzone będą także dwa obeliski z odznakami rolniczemi. Dyspozycje co do mieszkań w zamku są następujące: W lewem skrzydle zamku w tz. galerji kwiatów zamieszka car, podczas gdy na froncie dwa mniejsze apartamenta zarezerwowane będą dla cesarza austrjackiego; obok tych apartamentów mieszkać będzie carewicz. Apartamenta, wychodzące do parku przeznaczone są dla carowej i cesarzowej. Ministrowie obu państw mieszkać będą na drugiem piętrze. Arcyks. Stefanja nie weźmie udziału w zjeździe. Cesarz Franciszek Józef przybędzie z cesarzową stanowczo w dniu 24. bm. rano, i przyjmować będzie różne korporacje. Po południu w tym samym dniu przybędą carstwo rosyjscy. Cesarstwo austrjaccy wyjadą naprzeciw carstwa rosyjskich. Wieczór odbędzie się iluminacja, a chóry śpiewaków urządzą dwie niemieckie i cztery czeskie serenady. W dniu 25. bm. odbędzie się przed zamkiem defilada wojska z wielkim sztandarem. Odbędą się trzy urzędowe uczty.

Według doniesień z Ołomuńca, ambasador rosyjski ks. Łobanow przyjmie cara w Granicy, a przyjęcie cesarstwa rosyjskich przez cesarza Franciszka Józefa i jego małżonkę odbędzie się na dworcu kolejowym w Kromieryżu, ponieważ pociąg dworski nie zatrzyma się w Przyrowie. Kardynał Fürstenberg udał się już do Kromieryża.

Piszą do *Polit. Corr.*, iż straż pograniczna rosyjska wzdłuż granicy rosyjskiej została ostatniemi czasy znacznie wzmocnioną, tak, że obecnie co sto kroków znajduje się strażnik. Powodem takiego zarządzenia było wzmagające się nadzwyczaj przemytnictwo. Okoliczność, iż do pilnowania granicy odkomenderowywano po większej części mało rutynowanych żołnierzy z różnych pułków dała powód do kilku niemiłych zajść wzdłuż granicy austrjackiej. I tak, żołnierz rosyjski zatrzymał dn. 20. z. m. na terytorjum austrjackiem w pobliżu stacji kolei Północnej Szczakowy pewnego człowieka i grożąc mu, iż zrobi użytek ze swej broni, zmusił go do natychmiastowego oddalenia się z pasu granicznego. Również kilku poddanych austrjackich zajętych na terytorjum austrjackiem częścią polowaniem, częścią zbieraniem grzybów było w pobliżu granicy rosyjskiej napastowanych i zmuszonych do cofnięcia się. Na uczynione w tej mierze reklamacje ze strony austrjackich władz pogranicznych, tak kapitan rosyjskiej straży pogranicznej, jak i komendant żandarmerji oświadczyli jak najkategoryczniej, iż uczynią wszystko, aby nie dopuścić do podobnych zajść. Pożądanem byłoby jednak w każdym razie, aby poddani austrjaccy przestrzegali skrupulatnie granicy rosyjskiej i nie prowokowali z umysłu tego rodzaju wypadków.

Czytamy w *Nowostiach*: Książę Mieszczerskij w następujący sposób raczy w swym *Dniewniku* żartować z dyplomatów naszych: „Mamy obecnie w Petersburgu maleńki zjazd dyplomatów. Niech Bóg broni, przypisywać zjazdowi temu polityczną cechę! Dziś nie ma wcale polityki; dano jej urlop i gdzieś wyjechała. Jest to tem więcej prawdą, iż oprócz polityki wyjechał także pan minister spraw zagranicznych ze swoją rodziną. Przybyli do Petersburga panowie dyplomaci nasi, mówią więcej o pogodzie, o cholerze, o restauracjach ... Ambasador nasz przy Rzeczypospolitej francuskiej mówi: „*la situation ne laisse rien a désirer*" przy dw. hiszpańskim: zdrów jestem z łaski Boga", a inni znów ambasadorowie i posłowie śpiewają różnemi głosy: „*ou est — on mieux qu'au sein de sa patrie*". A zatem wszystko idzie jak można najlepiej! Do takiego stopnia najlepiej, że kurs naszego rubla, który na łeb na szyję spadł przed kilku miesiącami na 10%, dziś raczył się podnieść, aż całe ½ procenta!"....

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Wrocław 18. sierpnia. *Oberschlesischer Anzeiger* mniema, że wydalanie Polaków z Prus jest wynikiem zjazdu skierniewickiego i ma na celu stłumienie polskości, dla spokoju Rosji tak niebezpiecznej.

Buda-Peszt 18. sierpnia. *Budapester Corresp.* donosi, że obydwa Rządy zamierzają zwołać Delegacje w końcu października.

Berno 18. sierpia. Z powodu zjazdu cesarza z carem urządzają stowarzyszenia czeskie wycieczkę do Kromieryża.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. sierpnia. Wczoraj, jako w przeddzień urodzin cesarskich urządzili na strzelnicy wojskowej oficerowie tutejszej załogi strzelanie o nagrodę w obecności arcyksięcia Albrechta. Wieczorem odbył się bankiet. Komenderujący jenerał wzniósł toast na cześć cesarza, poczem nastąpiło rozdanie nagród. Stowarzyszenia weteranów imienia „Hessa" i arcyksięcia „Albrechta" urządziły pochód z pochodniami i muzyką, która odegrała hymn cesarski.

Ischl 18. sierpnia. W teatrze odbyło się przedstawienie galowe. Dano „Marnotrawcę". Obecnymi byli para cesarska i cesarzewiczowska, arcyksiążę Ludwik Wiktor i ks. Leopold.

Madryt 18. sierpnia. Wczoraj zachorowało w Hiszpanji na cholerę 4528 osób, z tych zmarło 1621.

Stambuł 18. sierpnia. Podróżni przybywający z Warny poddani bywają dwudziestoczterogodzinnej obserwacji i oględzinom lekarskim.

Berlin 18. sierpnia. Wiedeńskie Stowarzyszenie śpiewackie zebrało się o godzinie 5. przed zamkiem Babelsberg i odśpiewało przed parą cesarską i następcą tronu cztery utwory muzyczne. Najjaśniejsi państwo rozmawiali najuprzejmiej ze śpiewakami. Cesarz dziękował Kremserowi za znakomitą produkcję, wyrażając życzenie powtórnego zobaczenia się.

Paryż 17. sierpnia. Na uczcie w le Mans minister spraw wewnętrznych rzekł: Z wypadków roku 1870 wypływają dwie nauki, a mianowicie: po pierwsze potrzeba przygotowań wojskowych jedynie dla zapewnienia obrony kraju; powtóre potrzeba instytucyj wolnych, zapobiegających, by kraj nie zapuścił się w jakie awantury.

Kair 17. sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości następca Mahdiego, Abdullah podczas jakiegoś rokoszu w Chartumie miał być zamordowany jeszcze d. 26. lipca.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 17. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 242·75 do 246·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·50 do 228·50. Banku hipot. galic. 274·50 do 278·50, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·25 do 100·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·15 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —— do —.—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·10 do 103·10, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·50 do 97·50. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·87 do 9·97. Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·27, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 61·10 do 61·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 18. sierpnia godz. 10. min. 36. Akcje kredytowe 286·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 80·—, Kolej Karola Ludwika 244·50, Południ. 133·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·89½, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 17. sierpnia godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 37·25, Węg. akcje kredyt. 291·50, Akcje angloaustr. 99·75, Akcje banku Union 80·—, Akcje Karola Ludwika 243·50, Akcje kolei północnej 233·25, Akcje kolei południowej 134·—, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 297·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·25, Wiedeńskie losy 123·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 102·50, Losy regulacji Cisy 121·40, Losy Länderbanku 99·—, Węgierska renta 98·87, Akcje banku związkowego 101·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 118·10, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 17. sierpnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·90, w srebrze 83·60, Renta w złocie 109·15, 5% austr. renta marcowa 99·95, Akcje banku wiedeńskiego 875·—, kredytowego 288·10, Londyn 124·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·89—, Dukat ces. men. 5·90, 100 marek niemieckich 61·20.

Berlin dnia 17. sierpnia godz. 5. min. 25. Rosyjskie banknoty 201·50, Akcje kredytowe 471·—, Lombardy 219·—, Galicyjskie 100·25, Kolei rumuńskiej 59·70, Austrjackie banknoty 163·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·07.

Telegramy zbożowe dnia 17. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·31 do 7·33 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·75 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec) 153·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 18. sierpnia: 13·75 do 14 —. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·75, na lipiec 7·50 na sierpień-wrzesień 7·75. Antwerpja: na lipiec 19·³/₈. Nowy-York: 8³/₈. Filadelfja: 8·¹/₄.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. sierpnia 1885.

HOTEL ŻORŻA. J. hr. Mycielski, z Byczkowic. A. Zaleski, z Rosji. Dr. J. Bołoz Antoniewicz, z Grochowa. O. Schnell, z Firlejówki. C. W. Mietrsch, z Drezna.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Potocki, z Krów. W. Cawiński, z Rosji. J. Koweński, z Podhajczyk. M. Gingold, z Tarnopola.

HOTEL FRANCUSKI. E. Rozwadowski, z Węzowic. B. Zatorski, z Sanoka. J. Kellerman, z Kańczugi. A. Wybranowski, z Przemyśla. J. Bischoff, z Chlebowic. K. Voss, z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. B. Kuczyński, z Sulimowa. M. Tokarzewski, z Buska. J. Krzyżanowski, z Skałatu.

HOTEL WARSZAWSKI. P. Parylak, z Stanisławowa. J. Paschek, z Czech.

HOTEL LAZARUS. S. Raches, z Wiednia. A. Fersam, z Krakowa. K. Faltenberg, z Warszawy. L. Kuhn, z Odesy.

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL
F. KNAUER i SYN
MATERJE NICIANE na ubrania męskie metr od 40 ct. i wyżej,
w największym wyborze poleca handel
F. KNAUERA i SYNA
pod „Złotym Lwem"
we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod l. 2.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.
POD ZŁOTYM LWEM
WE LWOWIE

Na Wulce przy ulicy Wuleckiej we Willi pod l. 8 jest
2 lub 3 pokoje z kuchnią
od 15. czerwca do wynajęcia.

Dwóch uczniów

w wieku od lat 10 do 12 znajdzie umieszczenie i prawdziwie rodzicielską opiekę w domu bardzo przyzwoitym we Lwowie. Konwersacja wyłącznie niemiecka.
Pisemne oferty pod literą **G. B.** poste restante Lwów. 2260 3—3

Na cytrze,
na fortepianie i śpiewu

udziela nauk upoważniony metr i kompozytor
EMIL KALINOWSKI
Lwów, Łyczaków l. 7.
Tamże najtańszy
skład fortepianów, cyter i strun.
(Instrumenta ograne kupuje, mienia i wypożycza). 2255 2—3

COGNAC
(Koniak) kuracyjny
Fine Champagne
z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10 letni	flasz. złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15 „	„ „	3.—
Meukow et Comp.	20 „	„ „	3.50
„ Carte d'or	25 „	„ „	4.—
Bouteleau et Comp.	25 „	„ „	4.50
Salignac et Comp.	30 „	„ „	5.—

WINA
stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie
z najsławniejszych piwnic
polecają handle
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42 i
Sadłowski i Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 28.

Ekstrakt roślinny
(Vegetabilien ekstrakt)
Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.
Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2094 19—21
Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Landong, 29.

Oliwę maszynową dla Lokomobil, młocarń ręcznych, Tartaków, młynów parowych i wodnych
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie
Smarowidło do osi żelaznych,
Siarczan miedzi
(siny kamień)
tak hurtownie jakoteż i częściowo
poleca 2149 12—0
po najtańszych cenach
Skład fabryczny Farb, Lakierów, Pokostów, Chemikalij, Kiszek Gumowych i Artykułów Browarniczych — oraz handel materjałów
HÜBNER i HANKE
we Lwowie
Rynek liczba 38.

Bogiem a prawdą,

powieść z ostatnich czasów, **wydanie drugie** przejrzane i poprawione przez autora, (8vo 826 str.) jest do nabycia za **1** złr. **50** cnt., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) **1** złr. **65** cnt. w Administracji „Czasu" w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Czy w Ra . czyłam gdzie w Marcu? Od . kiedy?

Żyta szampańskiego

niepomięszanego potrzebuje do siewu Zarząd dóbr Ożomla poczta Sądowa Wisznia i prosi o próbkę i cenę z workiem.

Praktykanta

potrzebuje handel galanteryjny
M. Głodzińskiego
w Tarnowie. 2279 1—6

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną
KAWĘ
poleca 2018 36—0
„SIRIUSZ"
(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
Na prowincji
4 kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20.
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Zarząd dóbr Pacyków

poczta Stanisławów, ma do sprzedania **1000 sztuk desek trzy letnich jaworowych** 2 — 3 sągi długich, cal i ćwierć grubych różnej szerokości, **1000 sztuk desek olchowych** i **300 dębowych** tych samych rozmiarów.

W Instytucie
naukowym wojskowym
we Lwowie,
ulica Piekarska l. 21,
w Czerniowcach,
ulica Św. Mikołaja l. 11,
rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. zakładów wojskowych z dniem 1. września b. r.**
W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.
Instytut utrzymuje dla powyższych kandydatów pensjonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką. 2239 3—0
F. Koestlich,
dyrektor zakładu, przyjmuje od godz. 5. do 7. po południu.

Ogrodnik,

30 lat mający, żonaty, wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, umiejący również hodować **ananasy** i urządzać kobierce kwiatowe. Pracował w pierwszorzędnych zakładach za granicą, życzy sobie zmienić posadę od 1. października lub 1. listopada b. r. w Galicji lub do Królestwa Polskiego i carstwa.
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: **Ogrodnik Nr. 105,** poste restante Radomyśl nad Sanem p. Rozwadów. 2240 3—3

Postradana lub osłabiona
siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej.
Starszego lekarza sztabowego dr. Müllera
Wstrzykiwanie z Miraculo,
tudzież **pigułki**, leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wypływ z rurki moczowej, trypra (białe upławy), w kilku dniach, także w wypadkach zadawnienia, gdzie nie pomagał żaden inny środek — leczą gruntownie i bez następstw. Cena złr. 1·60, pocztą 25 cnt. więcej. Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schnoida**, w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia pisemne.
Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 2236 1—0

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
plac Marjacki, Hotel Zorza,
obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, biblioteki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do nabożeństwa dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, juchtik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłowa koncha i kość słoniowa, bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki" i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wszystkie oprawne stosowne na nagrodę pilności.
Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza się w najkrótszym czasie.
Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma, zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 2091 45—0

Ekspedytor pocztowy

przyjąłby zaraz miejsce administratora u wdowy.
Adres: **J. R.** poste restante Radymno. 2258 2—2

KOBIETA

w średnim wieku poszukuje zajęcia przy mniejszem gospodarstwie. Porozumieć się można dokładnie pod adresem: **M. K.** poste restante Lwów.

Poszukuje się
kupna dobra
pięknego i korzystnego w pobliżu większego miasta przy kolei, za cenę
50 do 75.000 złr.
Dokładny opis pod adresą **A. Z. 60** poste restante Lwów. 2281 2—5

Dubeltówka Lefaucheux
oraz
skrzypce
korzystnie do nabycia.
Zgłoszenia pod adresem **P. Z.** poste restante Radymno. 2258 2—2

Handel mięszany
w Sędziszowie
od lat 9 istniejący i rentujący się bardzo dobrze, jest z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**
Objaśnień udziela p. *J. Janowski* w Sędziszowie. 2256 3—6

Rodzice

życzący sobie umieścić synów w domu obywatelskim, pod opiekę troskliwą ludzi wykształconych, mogą otrzymać bliższe wyjaśnienie w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 2267 2—2

Pracownia sukień damskich
ZUZANNY BOJARSKIEJ
Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.
Dziękując za dotychczasowe względy Szanownym P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzuty wiosenne, wierzchy na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.
Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincji akuratnie i po umiarkowanych cenach.

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy
pod kierownictwem
Dr. Henryka Ebersa
otwarty od 15. maja do końca września

KAMIENICA

dwupiętrowa z oficynami przy jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

KAWĘ
lepszą jak prawdziwa i nieprawdziwe
„SYRIUSZE"
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 2073 36—0
HANDEL KORZENNY
ST WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spółki
w Nesselsdorf,
zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**
Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 36—0

KONCERT

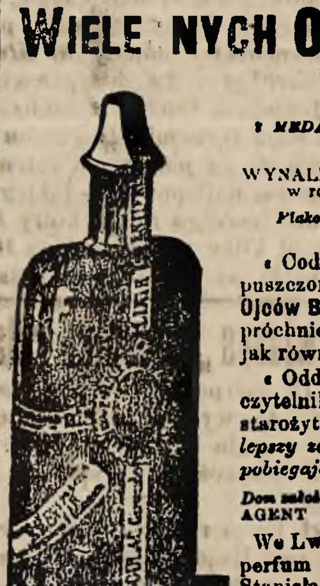
najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.
w Kawiarni Marka Danka
pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.
Są także wyborne bilardy.

MORSZYN
Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny
otwarty od 1. maja.

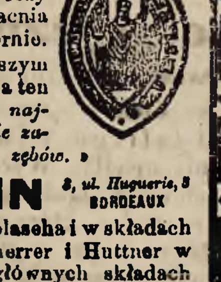
Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.
Nowo urządzone kąpiele słoneczne (Sonnenbäder) jak w Veldes.
Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.
Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.
Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu. Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.
Wszelkich objaśnień udziela 2074 25—0
Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.

Pracownia sukień damskich
L. KOKONOWSKIEJ
przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo,
poleca swoją
PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH,
jakoteż
ubiorów dziecinnych,
strojów balowych, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć
i wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny wchodzące,
wykonuje takowe w najkrótszym czasie
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuję również zamówienia z prowincji
Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.
Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.
Leona Kokonowska.

NIE MA BOLU ZĘBÓW
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 franków. Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.



« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i **użyteczny** preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX
We Lwowie w aptece Pana P. Mikolascha i w składach perfum PP. Ignacego Jahla i Scherrer i Huttner w Stanisławowie i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt. 2007 17—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ
we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Ostende
Sezon kąpielowy od 1. czerwca do 31. października.

Najpiękniejsze i najbardziej uczęszczane kąpiele morskie na lądzie, rezydencja letnia Ich Mości króla i królowej belgijskich. *Nowy kursal, wspaniała grobla morska. Codziennie koncert i wieczór z tańcami w kursalu. Dwie orkiestry, bale w kasynie, strzelanie do gołębi, regaty na morzu. Wyścigi konne, teatr, uroczystości wszelkiego rodzaju.* Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie pod zarządem miasta Ostendy.
Służba kąpielowa jest już czynną, co wieczór odbywają się koncerta w kursalu. 2106 7—0

Najnowszą i najznakomitszą
perfumą używaną do chustek od nosa jest **Ryszarda Gründera**
Dornröschen
posiadająca nadzwyczaj przyjemny, odświeżający i trwały zapach.
Główny skład w handlu pp. Braci Langnerów we Lwowie i u p. Muszyńskiego w Gorlicach. 2151 3—3

U profesora szkół średnich znajdą umieszczenie uczniowie do lat 14. Na żądanie zapewnia się konwersację niemiecką i francuską.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Administracji *Dziennika Polskiego* pod lit. **L. J.** 2252 2—2

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**
Woda Polska „Eau de Pologne".
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH i LANDAU w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.
Skład w Złoczowie u Anny Roth. 2262 3—0



Skład fortepianów
i koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
przeniesione zostały
do kamienicy Rynek l. 9,
(dawniej rezydencji arcybiskupiej).
Z dniem 1. września rozpoczynają się kursa szkolne nauki gry na fortepianie w 3 oddziałach, to jest dla początkujących, wyższy i do wydoskonalenia gry.
Również kurs śpiewu solowego. 2221 13—0

LUBIEŃ
Zakład kąpielowy wód siarczanych.
Od 15. sierpnia rozpoczyna się 3. sezon, w którym ceny pomieszkań i kąpieli będą znacznie zniżone.
Mniej zamożnym nadarza się sposobność odbyć kurację tanim kosztem, a wiadomo, że u nas jesień bywa zwykle pogodna.
Bliższych szczegółów udzieli 2264 2—3
Dyrekcja Zakładu
w Lubieniu pod Lwowem.

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
„ Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ Souchong czarna	„ 3.	„	3.—
„ Kasjow	„ 4.	„	4.—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„	4.—
„ Pecco	„ 6.	„	3.—
„ Karawanowa . .	„ 7.	„	4.—
„ „ najprz.	„ 8.	„	4.—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„	3.—
„ „ przed.	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane 1/2 kilo złr. 1.30. Wysiewki [illegible] z najlepszych herbat 1/2 kilo złr. 1.60.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie się nie liczy. 2182 6—0

Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr.** **Specjalności damskie tuzin po złr. 2·50, ochraniacze od pomasań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaare-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2016 37—[?]

Tylko jeszcze do końca miesiąca
są do nabycia:
Dobre męskie Chiffonowe koszule sztuka po 1 złr.
Dobre czysto płócienne kalesony męskie para po 1 złr.
Krawatki męskie w wielkim wyborze
w magazynie fabrycznym
M. BEYERA i SPÓŁKI
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 2259 2—6

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja
są w tym kantorze do nabycia.
☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2010 21—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.